

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego **mrk. 60**

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłączenie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Obwieszczenie.

W dniu dzisiejszym we wszystkich zamieszkałych nieruchomościach na widocznym miejscu umieszczone zostaną kartki orientacyjne, wskazujące adres Obwodowej Komisji Wyborczej, oraz lokalu głosowania, do których należą poszczególne domy. Rzeczne kartki doręczone zostaną właścicielom lub administratorom domów przez właściwe Obwodowe Komisje Wyborcze.

O dostrzeżonych brakach zechcą pp. Przewodniczący Obwodowych Komisji Wyborczych, jak również wszyscy zainteresowani obywatele zawiadomić natychmiast Referat wyborczy przy Magistracie m. Łodzi (ul. Pomorska 16).

Wszyscy obywatele powinni zgłaszać się, od dziś począwszy, do właściwych Obwodowych Komisji Wyborczych celem sprawdzenia, czy są umieszczeni na listach wyborców do Sejmu, oraz do Senatu.

Referat Wyborczy
przy Magistracie m. Łodzi.

„VELVET” angielski w różn. kolorach
po mk. 4000.— za metr
POLECA SKŁAD JEDWABIU
BRUNO ROZENBERG, ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 103. TEL. 346. 12745-1

Dr. Wołyński
powrócił.

Choroby uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 121.

Przyjmuje od 10-12 i od 4-6 po poł.

Przeprowadził się na ulicę Cegielińską № 43

Dr. med. H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie słońcem wyżynowym.
Przyjmuje od 4-8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 12746 6

Powróciłem.

Dr. Langbard
Zawadzka 10
od 9-5 i 1-8 wiecz. 001-4

Oczytajcie

„Kurjer Wieczorny”

Demokracja angielska a pokój świata.

W komentarzach naszej prasy i opinii publicznej, snutych dokoła polityki premiera angielskiego, daje się nieraz słyszeć zdanie, że polityka ta nie jest wyrazem większości narodu angielskiego, że nie jest, w każdym razie, zgodna z tendencjami szerokich kół demokracji wielko-brytańskiej.

Jak, w istocie, przedstawia się owo stanowisko demokracji angielskiej w obliczu najdonioślejszej kwestji, nurtującej serce Europy, w obliczu, mianowicie, zagadnienia pokoju i wojny?—Odpowiedź na pytanie to ma znaczenie rozstrzygające dla najbliższej przyszłości świata kulturalnego. Rząd Wielkiej Brytanji tak przemożny ma udział w losach wszystkich mórz i lądów ziemi, że nie popelnimy przesady, stawiając przypuszczenie, iż, kto zna wolę Anglii, kto zna kierunek dążeń demokracji angielskiej, ten wielce ułatwioną mieć będzie orientację w skomplikowanym całokształcie polityki światowej.

By na pytanie, przez nas stawione, usłyszeć odpowiedź

właściwą i miarodajną, należy do właściwej udać się instancji: za taką instancję uważamy ów potężny złom zorganizowanej pracy angielskiej, jaki przedstawiają Trades-Uniony. — Te sześć milionów czynnych pracowników, stanowiących istotne, wytwórcze bogactwo Anglii, stanowią również siłę, przeciw której iść na dłuższą metę nie zdoła żaden rząd angielski.

Cóż tedy mówią Trades-Uniony angielskie?

Zdanie ich w chwili obecnej snadnie możemy zreasumować, gdyż przed kilku właśnie dniami odbył się w Southport walny kongres Trades-Unionów.

Z całego obszaru spraw, na kongresie tym bądź rozstrzyganych, bądź tylko poruszanych, wyłuszczyliśmy trzy punkty zasadnicze, które, zdaniem naszym, mają doniosłość wszechświatową. Dotyczą one, rzecz jasna, kwestji obecnego zróżnicowania stanowisk politycznych Londynu i Paryża wobec zagadnienia odszkodowań niemieckich.

Kongres, nasamprzód, stwierdza z satysfakcją, bynajmniej nie tajoną, że ostatnia decyzja komisji reparacyjnej zapewnia jednak Niemcom zwłokę poważną w uiszczeniu ciężarów; następnie zaś, idąc dalej, uznaje konieczność udzielenia rzeszy niemieckiej moratorium w tej samej prawie postaci, jakiej broił Lloyd George podczas konferencji londyńskiej, i którą delegat angielski na komisji reparacyjnej, sir John Bradbury, podtrzymywał aż do chwili głosowania. Jak wiadomo, ta postać moratorium spotkała się ze stanowczym sprzeciwem Francji, która widziała w niej faktyczne przekreślenie wszelkich dla siebie rekojmii i wyłączenie uzależnienia zaspokojenia swych roszczeń od dobrej woli pokonanego przeciwnika. Żądanie udzielenia Niemcom długotrwałego moratorium jest, zresztą, konsekwencją jedynie ogólnego stanowiska Trades-Unionów wobec traktatu wersalskiego: ten ostatni, zdaniem kongresu, obarczył naród niemiecki „ciężarami, niemożliwymi do zniesienia”.

Że robotnicza demokracja angielska, istotnie, ma na widoku nie tylko rewizję systemu spłat niemieckich, ale, w konsekwencji, zmierza do rewizji traktatu wersalskiego, o tem świadczy punkt drugi obrad kongresowych w Southport: „Żaden plan odbudowy życia gospodarczego w Europie powieść się nie może, dopóki trwa okupacja Renu, i dopóki na arenie międzynarodowej trwa polityka przemocy”.

Ten punkt całą potęgą nacisku zwrócony jest przeciwko obecnej Francji pana Poincaré’go, i—oczywiście—wiele musi dawać do myślenia francuzom.

W gruncie rzeczy, punkt ów domaga się od Francji i od Belgii tego, aby zrzekły się one tych rekojmii bezpieczeństwa, jakie zapewnia im traktat pokojowy. Wedle przeważającej, w ośrodkach politycznych Francji, opinji, okupacja lewego brzegu Renu stanowi w rękach francuzów zastaw, należny im z mocy traktatu pokojowego, zastaw, który ulegnie zwolnieniu dopiero wtenczas, gdy Niemcy zadość uczynią wszystkim zobowiązaniom, uroczystie na się przyjętym w akcie 28 czerwca roku 1919.

Już z powyższego widać, jak niezgłębiona różnica poglądów otwiera się między demokracją angielską, a burżuazyjną demokracją francuską.

Atoli różnica ta, poprostu w jaskrawe przeistacza się przeciwieństwo na tle punktu trzeciego, dotyczącego kwestji wyposażenia ligi narodów w bezwzględne atrybucje sądowo-rozjemcze: Kongres Trades-

Unionów, mianowicie, pragnąłby wszelkie spory, wywiązujące się w przedmiocie interpretowania artykułów i paragrafów traktatu pokojowego poddać pod rozstrzygnięcie trybunału przy lidze narodów. Ten punkt francuzi nie omieszkają skwalifikować, jako niewątpliwy zamach na suwerenność swego państwa. Jakoż paryski „Temps”, już nazajutrz po kongresie w Southport, zaznaczył, że ten punkt ostatni, w istocie, żąda od Francji ani mniej, ani więcej, tylko uronienia części swej niepodległości na rzecz obcej instytucji, w której zasiadaliby również przedstawiciele państw neutralnych. Koncepcja taka, wyłączająca Francję od niepodzielnego czuwania nad wykonaniem przez Niemcy warunków traktatu pokojowego, wydaje się czasopismu paryskiemu tembardziej niebezpieczną, że kongres w Southport dał wyraz życzeniu, aby do ligi narodów dopuszczone były Niemcy i Rosja i aby bezpieczeństwo Francji oparte zostało na „reorganizowanej lidze narodów, obejmującej wszystkie kraje i uprawiającej politykę postępowego, powszechnego rozbrojenia”.

Tego rodzaju życzenia znane są francuzom dobrze, ale bynajmniej nie trafiają im do przekonania. I, bodaj, trudno im się w tem dziwić. Trudno nie podzielić gorczy prasy

francuskiej, gdy z powszechną niemal jednomyślnością wytyka anglikom ich niezmiernie tani sposób, mający usmierzyć radykalnie wzburzone fale Europy powojennej: „Anglicy chcą od nas, powiada Francja, abyśmy się rozbroili, i — w tem rozbrojeniu każą nam widzieć najskuteczniejszą rekojmie naszego bezpieczeństwa”.

Jakiebykolwiek zarzuty można stawić nieprzejednanemu i, niewątpliwie, nacjonalistycznemu stanowisku Francji obecnej, nie ulega przecież kwestji, że na postawę Trades-Unionów angielskich wpływa spłot interesów handlu angielskiego: kupiec angielski jest centralną osobą Wielkiej Brytanji, jest ostatecznym suflerem politycznym, zarówno na radzie ministrów, jak na kongresie robotników i pracowników w Southport. Stąd to bliźniacze podobieństwo stanowisk wobec zagadnień polityki światowej między pierwszym ministrem Wielkiej Brytanji a jej ostatnim robotnikiem.

Ta solidarność ośrodków kierowniczych w Anglii z szerokiemi podstawami demokracji, sojusz rządu z 6-ma milionami zorganizowanych w związki zawodowe pracowników, może być komuś nie na rękę, może się komuś nie podobać: niemniej jest faktem, i liczyć się z tym faktem trzeba.

J. Przemyski.

Echa zaburzeń katowickich.

Niefortunne tłumaczenie się Niemiec. — Pomyślny skutek wprowadzenia marki polskiej.

BERLIN, 14 września. (Pat.) — Biuro Wolffa podaje: Za wykroczenia, jakie się wydarzyły w ostatnim czasie w województwie śląskim przeciw składom żywnościowym, prasa polska czyni odpowiedzialnym rząd niemiecki, który, rzekomo, spowodował brak niemieckich środków płatniczych. — Prasa polska twierdzi, że rząd niemiecki na mocy traktatu genewskiego przyjął na siebie obowiązek zaopatrzenia polskiego Śląska w pieniądze niemieckie, obecnie zaś od tego obowiązku się uchyla, powodując tem katastrofę głodową. Wobec tego zupełnie nieuzasadnionego zarzutu, należy podkreślić, że Niemcy wcale nie przyjmowały na siebie we wspomnianym traktacie obowiązku zaopatrywania G. Śląska w niemieckie środki płatnicze. Wynika to z art. 319 niemiecko-polskiego układu z dnia 15 maja 1922 r., według którego to układ banki niemieckie mają jedynie czynić starania w kierunku zaopatrzenia polskiego G. Śląska w środki płatnicze i dostarczenia środków tych w dotychczasowej ilości. Bank rzeszy wywiązał się z tego zadania w sposób zupełnie zadawalniający. Jeżeli w ostatnim czasie na polskim G. Śląsku odczuło się brak niemieckich środków obiegowych, należy przypisać to spekulacji walutowej i okoliczności, że marka niemiecka odpywała do

Warszawy. Prasa polska okazała wielką niesumienność, czyniąc odpowiedzialnym rząd niemiecki za machinacje, na które tenże rząd nie miał wpływu.

Przytaczając powyższy komunikat biura Wolffa, stwierdzić należy, że rząd polski bynajmniej nie łączył kwestji trudności aprowizacyjnych z celową akcją banków niemieckich, które nie dostarczyły na czas niemieckich środków płatniczych na polską część G. Śląska. Twierdzenie, że brak niemieckich środków obiegowych na G. Śląsku spowodowany był spekulacją walutową i rzekomym odpiływem marki niemieckiej do Warszawy, jest niezgodne z prawdą, bowiem w owym czasie krytycznym podobny kryzys ujawnił się na całym terytorjum niemieckim, czego najlepszym dowodem jest naprzykład wypuszczenie lokalnych znaków obiegowych przez Kolonję dla zaradzenia brakowi gotówki. Nie oskarżając bynajmniej rządu niemieckiego o niedotrzymywanie zobowiązań, rząd polski stwierdza, że banki niemieckie nie wywiązały się ze swego zadania nasycenia rynku górnośląskiego niezbędnym zapasem znaków obiegowych i znalazły się nawet w tak krytycznym położeniu, że nie były w stanie pokryć swoich zobowiązań wobec PKKP. Nie wysuwając zupełnie kwestji złej woli z czyjej-

kolwiekby strony, rząd polski widział się zmuszony na podstawie par. 319 niemiecko-polskiego układu z dnia 15 maja 1922 r. i na specjalne żądanie zarówno robotników, jak i kapitalistów górnośląskich, zasilić część polskiego terytorjum G. Śląska obiegowymi znakami płatniczymi polskimi.

WARSZAWA, 14 września. (Pat.) Z powodu niemożności dostarczenia marek niemieckich na G. Śląsk przez górnośląskie oddziały banków niemieckich, do czego zobowiązały się one układem, rząd polski widział się zmuszony zarządzić brakowi znaków obiegowych, zwłaszcza wobec katastrofalnego spadku marki niemieckiej. W tym celu oddział PKKP. w Katowicach, czynny od pierwszego dnia przejęcia administracji na G. Śląsku, wprowadził w obieg z dniem 9 b. m. w dostatecznej ilości markę polską, która jest chętnie brana przez ludność G. Śląska. Oddział ten ogłasza codziennie w prasie i w urzędach stały kurs marki niemieckiej, obowiązującej na przeciąg 24 godzin. Kurs ten, mimo spad-

ku marki niemieckiej, kształtowany jest możliwie najkorzystniej dla ludności G. Śląska. Nadto PKKP. otwarła z dużym pośpiechem w ciągu 5 dni trzy swoje ekspozytury w Hucie Królewskiej, Rybniku i Tarnowskich Górach, umożliwiając w ten sposób ludności wymianę marek niemieckich w gotówce lub czekach na markę polską i naodwrot po powyżej wspomnianym oficjalnym kursie, odpowiadającym rzeczywistej wartości marki niemieckiej. Powyższe zarządzenia przyczyniły się bardzo do spopularyzowania marki polskiej na G. Śląsku i to głównie dzięki temu, że marka polska w każdej chwili może być przez ludność robotniczą zamieniona na markę niemiecką. Popularność ta rośnie w miarę tego, jak ufnosć do waluty niemieckiej maleje. Oddział PKKP. w Katowicach oraz ekspozytura w Hucie Królewskiej, Rybniku i Tarnowskich Górach wymieniają pieniądz codziennie do godz. 8 wieczorem. Zostały one wyposażone w bardzo znaczne zapasy gotówkowe w markach niemieckich i polskich.

Jesienna sesja sejmowa.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Dnia 19-go b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne sesji jesiennego sejmiku.

Porządek dzienny tego posiedzenia, ustalony wczoraj, jest następujący:

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy ratyfikacyjnej poprawek do paktu ligi narodów.

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy ratyfikacyjnej konwencji pocztowej z dnia 30 października 1920 r. w Madrycie.

3) Pierwsze czytanie projektu ustawy o budowie portu w Gdyni.

4) Pierwsze czytanie projektu ustawy o uzupełnieniu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

5) Pierwsze czytanie projektu ustawy o uzupełnieniu ustawy o przeznaczeniu terenów za cytadela warszawską pod budowę domów.

6) Sprawozdanie komisji wodnej o projekcie ustawy wodnej.

7) Sprawozdanie komisji administracyjnej o zaciągnięciu pożyczki 20 milionów mk. polskich na rozszerzenie budynku medialnego w Chrzanowie.

8) Sprawozdanie komisji rolnej o projekcie ustawy w sprawie walki z księgosuszem.

9) Sprawozdanie komisji rolnej o projekcie ustawy w sprawie opłat od zwierząt domowych, przeznaczonych na ubój.

Jak widać z powyższego porządku dziennego na posiedzeniu inauguracyjnym nie wejdzie pod obrady w pierwszym czytaniu projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim w Galicji wschodniej, nie jest także dotychczas pewne, czy zabierze głos poza porządkiem dziennym dla złożenia urzędu minister skarbu, p. Jastrzębski.

Prawdopodobnie obie te kwestje znajdą się na porządku dziennym drugiego posiedzenia.

Kronika przedwyborcza.

Kandydatura bisk. Bandurskiego do senatu.

W uzupełnieniu podanej przez nas w „Kurjerze Wieczornym” wiadomości o bloku P. S. L. i rad ludowych dodać należy, że na czele listy senatorskiej tego bloku stoi biskup Bandurski.

Bloki wyborcze Zjednoczenia mieszczańskiego.

Zjednoczenie mieszczańskie, kierowane przez postać Rosseta zawarło wczoraj blok wyborczy z Centrum polskiem p. Skulskiego na okręgi byłej Kongresówki i z P. S. L. „Piastem” na okręgi galicyjskie. Natomiast w Poznańskim mieszczaństwo pojdą z chyjena.

Kandydatura p. Skirmunta.

Były minister spraw zagranicznych p. Skirmunt, kandyduje do sejmiku z listy polskiego Centrum na Litwie.

Kandydatura b. min. Skirmunta na Polesiu figuruje na liście senatorskiej polskiego związku kresowego.

Centralny mieszczański narodowo-postępowy komitet w Warszawie.

Utworzył się w Warszawie komitet okręgowy centralny mieszczański narodowo postępowy. Komitet ten stanowi blok Zjednoczenia mieszczańskiego, związku restauratorów, związku cukierników i związków rzemieślniczych. Na czele komitetu stoi p. Henryk Barylski. Do komitetu należą między innymi poseł Wróblewski, prezydent związku restauratorów, p. Dawison i Langner, prezes związku cukierników p. Blikle, przedstawiciel rzemieślników pan Jastański i inni.

Objazd powiatów.

Wojewoda łódzki dr. Garapich wyjechał na kilkudniowy objazd podległych województwu powiatów, celem sprawdzenia na miejscu, w jaki sposób wykonane zostały czynności, związane z przygotowaniem aktów wyborczych w obrębie województwa. Przez czas nieobecności wojewody kierownictwo łódzkiego wojewódzkiego urzędu sprawować będzie wice-wojewoda radca Łyszkowski. (bip)

Akcja przedwyborcza Niemców na Wołyniu.

Na 17 września został zwołany do Łucka zjazd kolonistów niemieckich z całego Wołynia dla przyłączenia się do bloku mniejszości narodowych. Zjazd ten organizują Niemcy z Łodzi i Poznańskiego.

Wybory na Śląsku.

Ogłoszono tu urzędowy spis partii, które wystawiły swych kandydatów do sejmiku śląskiego. Podczas wyborów wystąpią ze swymi listami następujące ugrupowania: 1) NPR, 2) blok złożony z partii chrześcijańskiej demokracji i związków chrześcijańskich narodowców, 3) Śląska partja ludowa, dawniejsza „Oberschlesischer Volkspartei”, składająca się z górnośląskich Polaków, których językiem jest przeważnie język niemiecki, 4) PPS, 5) PSL, dalej partje niemieckie: 6) Katolische Volkspartei, 7) Deutsch Partei, 8) Komunistyczna partja Górnego Śląska, 9) Niemiecka partja socjalistyczna.

Sytuacja na Bliskim Wschodzie.

Dezorganizacja armji greckiej. — Groźba powikłań europejskich. — Bałkany się zbroją. — Francja nie dostarczała broni. — Stanowisko Anglii.

PARYŻ, 14 września. (AW). — „Entresigent” dowiaduje się z Konstantynopola, że na wyspie Chios i Mytilena wybuchły powstania o charakterze antynacjonalistycznym. W Mytilenie proklamowano republikę. Według ostatniej wiadomości, Grecy rozporządzają jeszcze w Azji Mniejszej 40 tysięczną armją zupełnie dezorganizowaną, nie posiadającą ani artylerji, ani amunicji.

LONDYN, 14 września. (AW). Dzienniki angielskie znajdują, że obecne położenie Europy jest tak poważne, jak w 1914 roku i twierdzą, że, wobec rozmaitych powikłań, możliwość wojen nie jest zgola wykluczona. Jeden z dzienników donosi nawet, że mała ententa już się mobilizuje, ponieważ jest przeświadczona, że nadszedł dla niej czas wykorzystania sytuacji.

LONDYN, 14 września. (Pat.) W. B. K. Jak donoszą tutejsze pisma londyńskie, rząd jugosłowiański zapewnił Grecji poparcie w razie przeniesienia się konfliktu na Bałkany. Według tutejszych informacji, Jugosławia mobilizuje i koncentruje wojska w okolicy Uesküb.

LEAFIELD, 14 września. (Pat.) W Londynie nie otrzymano dotychczas potwierdzenia wiadomości, jakoby armja jugosłowiańska otrzymała rozkaz mobilizacyjny. Fakt, że rewolucjonisci bułgarscy zaatakowali oddziały greckie na granicy, uważany jest w sferach londyńskich, jako nie mający znaczenia politycznego.

LONDYN, 14 września. (Pat.) Generał Weygand w rozmowie z przedstawicielem paryskim londyńskiej „Morning Post” oświadczył, że Francja nie udzieliła turkom w czasie ofensywy przeciw grekom ani armat, ani naboju.

LONDYN, 14 września. (Pat.) Wedle informacji dzienników, stosownie do uchwały, powziętej przez rząd angielski w marcu roku bieżącego, Anglja nie będzie się sprzeciwiała wprowadzeniu autonomji do pewnych części Tracji. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że pretensje turków do Adrianopola nie znajdują w Anglii poparcia. Nikt w Anglii nie kwestjonuje prawa państw bałkańskich do wzięcia udziału w konferencji pokojowej, która powinna się zebrać jaknajprędzej.

Plany Lloyd George'a

w oświetleniu francuskim.

GENEWA, 14 września. (Pat.) O planach Lloyd George'a w Genewie krążą tu najróżniejsze pogłoski. Z jednej strony przypuszczają, że udział swój w zgromadzeniu ligi narodów chce użyć Lloyd George na podniesienie prestiżu ligi narodów, a z drugiej strony utrzymuje się wersja, że zamierza on w ten sposób kontynuować konferencję geneueńską. Prawdopodobnym jest także, że Lloyd George chce zbadać teren dla kwestji wschodniej.

Pisma genewskie, znające dobrze francuskie poglądy, nie wyrażają się przychylnie o odwiedzinach Lloyd George'a.

Paryski sprawozdawca „Journal de Geneve” pisze: Byłoby bardzo ubolewania godnym, gdyby chca-

no zaprowadzić w lidze narodów metody, które mogłyby doprowadzić do zmniejszenia dotychczasowych wyników prac ligi i które spowodowałyby łatwo powstanie chaosu. Nie można się zgodzić na to, aby zgromadzenie ligi narodów miało być terenem dla odbywania manewrów politycznych.

Korespondent ten donosi, że w Paryżu wskazują na to, że Lloyd George był bardzo niezadowolony z decyzji ligi narodów w kwestji górnośląskiej. Nie zdziwiłoby nikogo, gdyby w związku z kwestją odszkodowań lub rozbrojenia Lloyd George podjął jakie niespodziewane kroki, mające na celu spowodowanie upadku, któregoś z niewygodnych dla niego mężów stanu.

Niemcy muszą natychmiast płacić.

Kategoryczna nota Belgji.

BERLIN, 14 września. (Pat.) — Rząd belgijski przedłożył wczoraj po południu niemieckiemu pełnomocnikowi w Brukseli notę, podpisaną przez ministra spraw zagranicznych Jaspari treści następującej:

Odnośnie do decyzji komisji odszkodowań z dn. 31 sierpnia, rząd niemiecki miał na pokrycie rat, płatnych dnia 15 czerwca i 15 września, wręczyć rządowi belgijskiemu niemieckie bony skarbowe, zabezpieczone pewną gwarancją, na mocy porozumienia belgijsko-niemieckiego, które jednak nie nastąpiło.

W razie nie dojścia do porozumienia, bony te miały być za-

gwarantowane złotem, złożonem w jednym z banków, naznaczonych przez rząd belgijski.

Rokowania prowadzone między delegatami rządu niemieckiego i belgijskiego nie dały żadnych wyników, wobec tego rząd belgijski uprasza rząd niemiecki o natychmiastowe przekazanie dwóch niemieckich bonów skarbowych, płatnych w złocie, w wysokości 150 milj. mk. na rachunek rat, przypadających dn. 15 sierpnia i 15 września.

100 milionów mk. złotych należy, jako gwarancję, złożyć w belgijskim banku narodowym.

Zjazd sędowników w Poznaniu.

Ujednostajnienie administracji sądownictwa.

WARSZAWA, 14 września. (Pat.) Zarządzone przez ministra sprawiedliwości zjazd prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych zgromadził w Poznaniu poraz pierwszy naczelnych przedstawicieli sądownictwa całej Polski. Wszystkie okręgi apelacyjne, począwszy od Katowic aż do Wilna, były reprezentowane.

Najważniejszymi przedmiotami, co do których minister sprawiedliwości chciał zasięgnąć opinii zgromadzonych, były sprawy, dotyczące ujednostajnienia administracji sądownictwa w całej Polsce. Kwestja ta była dotychczas traktowana od-

rębnienna terytorjum każdej apelacji, przyczem uprawnienia prezesów apelacji i okręgów w dziale administracji sądownictwa były różnorodne. Minister sprawiedliwości przedstawił zgromadzonym projekt ustawy, zastrzegający jednolitość administracji dla całej Rzeczypospolitej, przyczem dotychczasowe uprawnienia prezesów sądów okręgowych i apelacyjnych byłyby odpowiednio rozszerzone.

Pozatem ustawa ustala stosunek zarządów więzień do sądów i urzędów prokuratorskich. Zarządzenia te będą uwzględnione w opracowywanym przez ministra projekcie

Z widowni politycznej.

Odszkodowania a liga narodów.

Oddawna powtarza się i spotyka z zaprzeczeniami wiadomość, jakoby Lloyd George wybierał się na obecne posiedzenie ligi narodów i tam zamierzał postawić kwestję odszkodowań niemieckich i długów międzyaljańskich. Podczas ostatniej konferencji londyńskiej premier angielski zaproponował oddanie spornej kwestji pod orzeczenie ligi, lecz Poincaré odpowiedział, że liga nie jest właściwą instancją do orzekania a sposobach wykonania traktatu wersalskiego.

Czy istotnie Lloyd George pośpieszy nad brzegi Lemanu i wystąpi przed forum ligi, dotychczas niewiadomo. Atoli już poruszył na niej drażliwą sprawę Robert Cecil. Oświadczył on ku ogólnej sensacji, że świat dopóty nie będzie miał spokoju, dopóki liga nie zajmie się kwestją odszkodowań niemieckich. Być może, iż to odezwanie się głośnego polityka jest zapowiedzią wielkiej rozprawy, która na terenie ligi rozegra się niebawem pomiędzy Lloydem George'em a Poincaré'm.

Według brzmienia ostatniej uchwały komisji reparacyjnej sprawa moratorium dla Niemiec uległa odroczeniu; poraz pierwszy zaznaczono, że w przyszłych rozważaniach może być wzięta pod uwagę kwestja zmniejszenia tych odszkodowań. Przedstawiciel francuski głosował za uchwałą:

Jeżeli przypomnimy sobie, że na tejsze komisji głos francuski przeszkodził t. zw. komitetowi bankierów oprzeć projekt pożyczki międzynarodowej na ewentualnym obniżeniu cyfry odszkodowań niemieckich, to staje się widoczną zmianą punktu widzenia francuskiego w danej kwestji. Dogmat nieetykalności tej cyfry już nie istnieje. Chodzi tylko o to, na jakich warunkach i w związku z jakimi redukcjami długów międzyaljańskich mają być obniżone odszkodowania niemieckie.

Co zaś do najbliższych miesięcy to Niemcy mają skutecznie na rzecz Belgji wpłatę zapomocą bonów, płatnych w ciągu pół roku. Jest to de facto moratorium, chociaż nie takie, jakiego sobie Niemcy życzą.

Sprawozdawca jednego z dzienników paryskich, rozważając znaczenie uchwały, pisze z ironją, że Niemcom odmówiono moratorium po łacinie, lecz przyznano je po francusku. Bezpośrednie układy niemiecko-belgijskie nie doprowadziły dotychczas do porozumienia.

Nie ma to zresztą dużego znaczenia, i stanowi zaledwie epizod. Jest już dzisiaj widoczne, że kwestja odszkodowań i długów międzykoalicyjnych weszła na porządek dzienny polityki europejskiej i nie może już być z niego usunięta.

Czy za zgodą stron interesowanych znajdzie rozwiązanie na lidze narodów, czy też gdzieindziej, to jest rzecz drugorzędna. Chodzi o to, że nie można jej bez końca łątać i odkładać.

Vigil.

jednolitej dla całego państwa ustawy o więziennictwie. W przyszłości zarząd więziennictwa ma stanowić odrębny dział, przyczem otrzymana znaczne usamodzielnienie.

Tętno chwili.

Krzyż poety.

Powiadają, że każdy musi krzyż swój dźwigać. Innego przecież zdania w tej sprawie jest znakomity poeta francuski Francis Jammes: aczkolwiek dobrym jest chrześcijaninem, i acz dumny jest z tego, odrzucił on krzyż, jaki miał przypaść mu w udziale; mianowicie, krzyż, jakim pierś jego udekorował chciał francuski minister oświecenia p. Bearnais.

Prasa paryska, zwłaszcza urzędowa, gubi się w domysłach i napróżno usiłuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego słynny autor „Denil des primevères” nie przyjął zaszczytnego odznaczenia rządowego. Niebrak, oczywiście, anegdota, napomknienie dwuznacznych, plotek i wprost złośliwych przypuszczeń, mających rzekomo wyjaśnić gest tak nieuprzejmej ze strony Jammesa odporności.

„Temps” paryski wręcz kładzie go na karb obrażonej dumy pisarza. Wedle zebranych przez dziennik wieści, poeta miał być udekorowany już przed trzema laty; atoli wówczas projektowaną dlań odznakę cofnięto z powodu niepożądanych jakoby dla polityki republikańskiej poglądów Jammesa. — Ten krok rządu tak miał pono rozżalić poetę, że „zaciął się” on, jak mówi dziennik, i postanowił nie przyjmować odtąd żadnych od państwa odznak zaszczytnych.

Tak bawią się w dociekania dzienniki paryskie.

Mojem atoli zdaniem, są to dociekania pienne. Dociekania, które uwłaczają zarówno poecie, jak tym, którzy się im oddają.

Dlaczegoż, prościej i naturalniej, nie przypuścić, że poeta tej miary i tej subtelności, co Jammes, o dekoracje zewnętrzne nie dba, pozostawiając je za igraszki próżności, niegodne człowieka, oswojonego z pracą w najgłębszych pokładach ducha?...

Dlaczegoż gwałtem przykrawać pierś poety do miary krawca? Dlaczegoż człowieka, który odrzucił krzyż próżności, rozbił na krzyżu plotek?

Lumir.

Obrady w Genewie.

GENEWA, 14 września (Pat.). Na posiedzeniu komisji szóstej (politycznej) zgromadzenia ligi narodów London, przedstawiciel Holandji, na zapytanie dotyczące zbadania prosby Węgier o przyjęcie do ligi narodów, oświadczył, że nie jest wykluczonem, iż prosba węgierska omawiana będzie, na następnym plenarnym posiedzeniu.

GENEWA, 14 września (Pat.). Rada ligi obradowała wczoraj w dalszym ciągu. Ishi referował kwestję, które państwa, będące członkami ligi, zajmują pierwsze miejsce pod względem przemysłowym. Chodzi mianowicie o ustalenie listy państw, które mają być reprezentowane w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Rząd indyjski zapro-

testował przeciwko tej liście, z której został wykreślony.

GENEWA, 14 września (Pat.). Komisja piąta na dzisiejszym posiedzeniu kontynuowała obrady nad esperanto.

GENEWA, 14 września (Pat.). Komisja pierwsza prowadziła w dalszym ciągu obrady nad rozkładem kosztów ligi, które wynoszą przeszło 20 milj. franków.

GENEWA, 14 września (Pat.). Komisja czwarta, finansowa i budżetowa, przyjęła wczoraj rachunek, dotyczący trzeciego roku sądownictwa ligi. Postanowiono zredukować wysokość honorarjów sędziów i ławników stałego trybunału międzynarodowego.

Rezolucja polaków wyznania moźeszowego.

Miłość i ofiarność dla Polski. — Przeciwno agitacji antyżydowskiej. — Potępienie pos. Kollszera, Steinhausa i Loewensteina. — Wotum ufności dla postów Diamanda i Raucha.

WARSZAWA, 14 września (Telefonem od nasz. korespondenta). W ubiegłą niedzielę we Lwowie odbył się zjazd związku polaków wyznania moźeszowego. Przewodniczył wiceprezydent miasta Lwowa Schleicher. Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Polacy wyznania moźeszowego, przejęci szczerem uczuciem miłości dla Polski bez względu na ciężkie warunki, w jakich żyją, służyć będą niezłomnie swej matce ojczyźnie, zawsze gotowi złożyć w ofierze życie i mienie dla jej pożytku i chwały. Zjazd z najwyższym oburzeniem potępia działalność organizacji politycznych i ekonomicznych w szczególności „Rozwoju”, które pod płaszczykiem obrony interesów Polski godzą w byt szerokich warstw ludności ży-

dowskiej. Zjazd zwraca się do postępowej i demokratycznej społeczności polskiej, by stanowisko swoje, potępiające spychanie żydów do rzędu obywateli drugiej klasy, jasno i publicznie określiła i by temu sprzecznemu z konstytucją i duchem demokratycznym działaniu reakcyjnym polskim się przeciwstawiła.

Zjazd żąda od całej ludności żydowskiej złączenia się ze wszystkimi obywatelami Polski na gruncie państwowości polskiej. Postom do sejmu ustawodawczego Kollszera, Loewensteinowi i Steinhausowi zjazd oświadcza, że stanowisko ich podczas ostatniego przesilenia nie było zgodne z ideologią związku, do którego oni należą, zaś postom Diamandowi i Rauchowi zjazd wyraża wotum zaufania.

Naczelnik państwa w Sinai.

SINAIA, 14 września (Pat.). Dziś o godz. 11.30 przed południem przybył do Naczelnik państwa, Piłsudski. Przy wyjściu z wagonu przywitał marszałka Piłsudskiego król, który oczekiwał go na dworcu w otoczeniu księcia, następcy tronu Karola i księcia Mikolaja. Byli również obecni członkowie gabinetu w pełnym składzie, przewodniczący izby i senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, minister pełno-

mocny, Florescu, rumuński attache wojskowy w Warszawie, liczni wyżsi oficerowie, szef biura prasowego, szef sztabu generalnego, inspektor armii, adiutanci króla i księcia, następcy tronu, wielu innych wysokich dygnitarzy, członkowie poselstwa polskiego wraz z polskim attache wojskowym, pułkownikiem Wieniawą Długoszawskim przedstawicielem prasy rumuńskiej oraz liczne tłumy publiczności, które entuzjastycznie witały marszałka Piłsudskiego. Po przejściu przed frontem kom-

panji honorowej strzelców alpejskich, na dworcu, bogato udekorowanym zleniem, kobiercami i sztandarami rumuńskimi i polskimi, goście zajęli miejsca w powozach i samochodach, aby udać się do pałacu królewskiego. W pierwszym powozie, zaprzężonym w cztery konie a la doumont, zajął miejsce król i marszałek Piłsudski, który usiadł z prawej strony. Do drugiego powozu wsiadł książę następcą tronu i minister Narutowicz.

Wszystkie wille wzdłuż drogi, którą przejeżdżały powozy, były bogato udekorowane. W pałacu powitała gości królowa.

Polska a sprawa austriacka.

GENEWA, 14 września. Delegat polski Pluciński złożył w komisji dla kwestji austriackiej obszerną deklarację, podkreślając zainteresowanie Polski w sprawie pomocy dla Austrii. W sprawie tej zabierze on głos na plenarnym zgromadzeniu.

Na targach wschodnich.

LWOW, 13 września (Pat.). Na targach wschodnich dokonano dziś nader poważnych transakcji. Kilka większych firm otrzymało milionowe zamówienia. Ożywiony ruch handlowy panował zwłaszcza w dziale kilimów, instrumentów lekarskich, mebli salonowych oraz maszyn.

Warszawa.

—o—

Biurokracizm na uniwersytecie warszawskim.

(w) We wtorek rozpoczęło się przyjmowanie podań na uniwersytet warszawski.

Ogłoszenie brzmiało, iż sekretarjat będzie urzędował od godz. 9 rano.

Już o godz. 7 dążyły całe zastępy młodzieży ze świadectwami w rękę, aby się zaciągnąć w szeregi akademickie. Na twarzach malował się humor i zadowolenie.

Wesołość jednak ustąpiła, kiedy na wstępie spotkali się z zupełnie niepotrzebnymi utrudnieniami. Ażeby złożyć podanie należy stracić kilka dni, wyczekując bez potrzeby od rana do wieczora w długim szeregu. W „Bratniej pomocy” otrzymuje się numerki, z którym dopiero następnego dnia, po długim oczekiwaniu w nowym szeregu, składa się podanie. Ponieważ tych numerków wydaje się określoną ilość, a przy tej operacji,

jak to jest już w zwyczaju, nie obywa się bez różnego rodzaju nadużyć, spokojnie oczekujący musi w ogonku wystawać nieraz kilka dni z rzędu.

Taki system biurokratyczny wcale nie ułatwia zafatwianiu interesantów, lecz przeciwnie utrudnia w najwyższym stopniu. Czy numerki wydawane są dopiero wieczorem po to, aby dłużej wyczekiwać na dworze? Czy nie należałoby wydać ich rano i wszystkim oczekującym choćby z datą późniejszą?

Echa wybuchu w fabryce „Perun”.

(w) W sprawie wybuchu tlenu w fabryce „Perun” przy ul. Grochowskiej 52 okazuje się, że pył i dym, spowodowany wybuchem, dostrzegł strażak pełniący służbę na czatowni praskiego oddziału, który natychmiast, bez telefonicznego zawiadomienia, zaalarmował oddział. W ten sposób dzielna straż ogniowa znalazła się na miejscu katastrofy w 3—4 minuty od chwili wybuchu.

Zawiadomienie policji i pogotowia było nieco utrudnione, gdyż telefon fabryczny znajdował się w zburzonym kantorze, przeto trzeba było podać do pobliskiej fabryki motorów tow. „Perkun”. Gdy ktoś z personelu fabryki ostrzegł o możliwości dalszych wybuchów, dzielni strażacy, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, pozostali na posterunku.

Straszną jest rozpacz pozostałych trzech cerek po zabitym robotniku Dzieciole, gdyż w celu uniknięcia większej rozpaczliwej wrażeń policja nie dopuściła do rozszarpanych zwłok ojca.

Jugosłowiańscy dziennikarze w hołdzie Mickiewiczowi.

(w) Wczoraj o godz. 12 i pół przed pońnikiem Mickiewicza zjawili się delegacja dziennikarzy jugosłowiańskich i złożyła u stóp pomnika wieniec z białych hryzantemów, z szarfami czerwono-biało-niebieskimi i z napisem: „Wielkiemu słowiańskiemu poecie dziennikarze jugosłowiańscy”.

Po złożeniu wienca, krótkie przemówienie wygłosił redaktor „Rieczy” zagrzebskiej, p. Parnaciewicz. Mówca zakończył słowami: cześć wielkiemu pieśniarzowi, zarówno waszemu, jak i naszemu!

Z ramienia władz min. spraw zagranicznych byli na akcie obecni pp.: dr. Wąsowski i Hempel.

Sztuka rosyjska.

Od Piotra Wielkiego do naszych czasów.

II.

W trzy lata po ogłoszeniu ukazu z dnia 1 września 1914, zmieniającego nazwę Petersburg na „Petrograd”, która to nazwa pachniała zbytnio germanizmem, wybuchła rewolucja. Rząd bolszewicki przeniósł stolicę do Moskwy, a miasto Piotra Wielkiego po dwustu latach supremacji, przestało być stolicą Rosji. Według danych statystycznych, wskutek głodu, cholery, masowych egzekucji, ludność Petersburga z trzech milionów mieszkańców spadła do 300,000. Było to więcej, niż ponizienie, — była to śmierć!

Co się tyczy zniszczenia dzieł sztuki, to należy przyznać, że rewolucjonści rosyjscy okazali się daleko bardziej oświeconymi i daleko mniejszymi szkodnikami, niż np. rewolucjonści francuscy. Również co się tyczy organizacji i reorganizacji muzeów, to należy zapisać na dobro rządów bolszewickich, że potrafiły one odpowiednio zużytkować dawnych funkcjonariuszy carskich, i że z wielkim pietyzmem i umiejętnością prowadziły administrację muzeów i kolekcji cesarskich. Wreszcie podkreślić należy stworzenie nowej sztuki, sztuki sowieckiej.

Naiwne usiłowanie stworzenia przy pomocy dekretu „sztuki proletariackiej” okazało się pomysłem poronionym. Zresztą wysiłki prawie wszystkich artystów rosyjskich, którzy uciekli z kraju przed rewo-

lucją, wystarczyłyby, aby sparaliżować zamiary autorów dekretu, o ile wogóle sama sztuka, która wynika z najgłębszych praw życia, może podlegać paragrafom dekretu, tak jak chce tego paru utopistów. W ten sposób sztuka rosyjska rozdwa się i tworzy dwa równoległe prądy: sztukę sowiecką i sztukę emigracji.

Sztuka sowiecka istnieje właściwie tylko na papierze. Wszystkie usiłowania i plany komisariatu ludowego oświaty publicznej, szczególnie dotyczące architektury, jak również realizacja ogłoszonych programów, muszą być odłożone do lepszych czasów... Programy te są pełne obietnic i mają naprawić wszystkie „zbrodnie kapitalizmu”, tymczasem, chwilowo, przeciwstawiając miastu wsiom, zdezorganizowały tylko życie rosyjskie. W programach tych widzimy nagie zjawienie się, — jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, — miastogrodów, zbudowanych ściśle według praw estetyki i higieny. Programy te ułożone są przez dyplomowanych architektów i budowniczych miast. W ten sposób ma się rodzić nowa architektura, a wraz z nią nowe chaty włościańskie, nowe szkoły, nowe teatry ludowe, jednym słowem, nowy raj — raj bolszewicki.

Projekt pomnika trzeciej międzynarodówki, wystawiony na widok publiczny w czasie kongresu czerwonych związków zawodowych, może nam dać przedsmak tej nowoczesnej sztuki. Wyobraża on wieżę olbrzymich rozmiarów, trzy razy wyższą od wieży Eiffla. Kolosalna konstrukcja żelazna łącząca cały kompleks szklanych cylindrów

i piramid, przeznaczonych na ulokowanie w nich różnych urzędów publicznych. A w celu lepszego wyobrażenia ciągłego ruchu, jaki panuje w trzeciej międzynarodówce, wszystkie cylindry i piramidy, wraz z ich zawartością, (to znaczy z biurokratami sowieckimi, którzy stali się panami życia i śmierci) są wprawione w ruch obrotowy bardzo lub mniej szybki! Tego rodzaju prądy w architekturze nie potrwają chyba zbyt długo.

Co się tyczy malarstwa, to należy również wstrzymać się z sądem. Brak zamówień z jednej strony, oraz brak materiałów (płótna, farb i t. p.) z drugiej, stwarza obecnie dla sztuki rewolucyjnej niepokonane trudności. Rząd sowiecki rozdał artystom — naturalnie tylko prawomyślnym, to znaczy ekstremistom, kubistom i futurystom — miliony rubli sowieckich. Ponieważ, jednak, kubizm jest w myśleniu burżuazyjnym, stworzono wobec tego „nadkubizm” i „suprematyzm”. Nowy kierunek rozpoczął od tego, że zabronił naśladowania, a nawet stylizowania, wszelkich form natury, i zadecydowano, że „prawdziwy artysta odrzuci nietylko wszelki rodzaj przedmiotu, lecz i wszelkie podobieństwo z czemkolwiek”.

Ale nawet w łonie samych sowiektów rozległy się protesty przeciwko podobnemu pojmowaniu sztuki, protesty, które podniesiono w imię „sztuki proletariackiej”. „Futuryzm — oświadczył jeden z komisarzy ludowych — jest niczem innym, jak kontynuowaniem sztuki burżuazyjnej i wtórczenie jej w rany rewolucyjne”. Ktoś inny zna-

łazł mocniejsze słowo i zawałał: „Precz z tym błazństwem!” Rząd chłopów i robotników w kwietniu 1919 roku uroczyście odmówił poparcia i pomocy wszystkim szkołom kubistycznym i futurystycznym. „Wszyscy ci artyści nie są proletariuszami — głosi urzędowe oświadczenie rządu sowiektów... A Rewolucja dąży do stworzenia sztuki proletariackiej, która by odepchnęła od siebie wszelkie tradycje burżuazyjne, ale byłaby zrozumiałą dla robotników...” I esteci bolszewicy wzięli się do roboty... Pomyślności Czy z ruiny rosyjskiej zakwitnie nowe życie? Należy żyć z całego serca, aby pewnego dnia coś się zrodziło z tych bezgranicznych cierpień Rosji, aby na stosach trupów pokazały się zawiązki nowego życia. Ale trudno bardzo powiedzieć coś pewnego o przyszłości, którą pokrywa dzisiaj zasłona tajemnicy.

Jest rzeczą wiele nieprawdopodobną, a nawet niepożądaną, aby Rosja powróciła kiedykolwiek do dawnych granic z roku 1914, i aby panowała znów nad różnymi narodami wbrew ich woli. Amputacja, jakich przedmiotem stała się Rosja, nie przyczynia się bynajmniej do zubożenia sztuki rosyjskiej, gdyż w rzeczywistości Polska i Finlandja żyły zawsze życiem artystycznym zupełnie niezależnym.

Być może, że rewolucja bolszewicka, dążąca do decentralizacji, przyczyni się do stworzenia nowych środowisk artystycznych prowincjonalnych? Zdaje się jednak, że obecnie jesteśmy świadkami symptomatów, które bynajmniej nie idą w kierunku doktryn bol-

szewickich. Już dzisiaj obserwujemy odrodzenie się religijności wśród narodu rosyjskiego. Prawosławie sprawuje znów rządy nad duszami obywateli sowieckich. Emigranci rosyjscy, którzy wrócą do ojczyzny, przywiozą zapewne z sobą jaśniejsze zrozumienie swej indywidualności, jak również potężniejsze uczucie narodowe, być może nawet nacjonalistyczne. Jeden z emigrantów rosyjskich, malarz Bilibin, pisał ostatnio: „Stajem się bardziej żarliwym nacjonalistą, niż nim byłem kiedykolwiek...” Należy przypuszczać, że sztuka rosyjska, która odrodzi się na gruzach przeszłości, będzie stała pod znakiem nacjonalizmu.

Czego należy oczekiwać od przyszłej sztuki rosyjskiej? Czy powróci ona do bizantyzmu? Jakże są podstawy sztuki czysto rosyjskiej? Jeden z najbardziej znanych krytyków rosyjskich pisał niedawno: „Idea, która głosi, że formy życia i rozwoju sztuki rosyjskiej podporządkowane są pewnej specjalnej doktrynie, — to najniebezpieczniejsza iluzja patriotyzmu, zarówno w dziedzinie polityki, jak i w dziedzinie sztuki...” Krytyk ten dochodzi do wniosku, że przyszła sztuka rosyjska będzie sztuką narodową, ale nigdy nie będzie sztuką nacjonalistyczną; będzie ona daleka zarówno od „ekstrawagancji kubizmu lub suprematyzmu”, jak i od reakcji pseudo-bizantyjskiej... Taka konkluzja świadczy o zdrowym sędziu autora, ale w obecnym momencie chaosu i anarchji jest rzeczą łatwiejszą wygłaszać pobożne życzenia, niż czynić mniej lub więcej prawdopodobną przepowiednię.

Iury.

Mój dolar.

—o—

Ja również posiadam dolara, co chyba dzisiaj mogą o sobie powiedzieć wszyscy lepsi ludzie. Posiadam złotego dolara.

Podkreślam, że mój dolar jest prawdziwym złotym dolarem. Zwykle, gdy się mówi o złotym dolarze, ma się na myśli owe małe papierki, za które się rzekomo otrzymuje złotą monetę; oczywiście jest to tylko piękny zwrot językowy.

Mój dolar jest najprawdziwszą złotą monetą, ozdobioną z przodu głową idealnie pięknej kobiety. Z tyłu przymocowany jest kawałek drutu, tak, że całość stanowi szpilkę do krawatu, którą sobie wpiąć można wychodząc na spacer.

Dotychczas nigdy sobie jeszcze tej szpilki nie wpiąłem, bowiem mógłbym ją zgubić, a dolar jest najcenniejszym skarbem w moim majątku. Pewnego dnia, gdy tendencja na giełdzie będzie bardzo mocna, spieniężę go; kupię sobie jacht żaglowy z mahoniowego drzewa i przedsięwzięm podróż sportową po Śródziemnym morzu.

Ale przed kilku dniami coś mnie skusiło, wpiąłem dolara i wyszedłem na miasto.

Po upływie trzech minut spotkałem znajomego, który się zapuścił ze mną w pogawędkę. Podczas rozmowy nie patrzył na mnie, ale wciąż wpatrywał się w złotego dolara, błyszczącego na tle starego krawatu. Wreszcie odezwał się:

— To jest naprawdę dziwny pomysł: wpiąć sobie w krawat dolara. Ta szpilka wcale nie licuje z całą pańską osobą.

Od tej chwili noszę znowu swoją zwykłą szpilkę, zrobioną z półszlachetnego kamienia, oprawionego w srebro. Kupiłem ją niedługo za 20 marek.

O tej taniej szpilce żaden ze znajomych nie powiedział dotychczas ani słowa. Zdaje mi się, iż mam prawo stać się wnioskowcą, że ona doskonale licuje z moją osobą.

Victor Auburtin.

Szkolnictwo na Białorusi.

Zagranicą powszechnie utrzymuje się mniemanie, że jedyną dziedziną życia państwowego, której bolszewicy nie tylko nie zrujnowali, lecz którą, odwrotnie, polepszyli, jest szkolnictwo. Jeżeli idzie o Białorusi mniemanie to jest z gruntu fałszywe: o polepszeniu szkolnictwa białoruskiego nie może być nawet mowy. Rzecz inna, że bolszewicy pracują w tej dziedzinie bardzo energicznie. Jednak praca ta z całego szeregu przyczyn nie daje pożądanego wyniku.

Przed tygodniem dopiero został wydany okólnik, na mocy którego liczbę szkół na całej Białorusi zmniejszono o 37 proc. Redukcję spowodował brak środków materialnych na utrzymanie personelu nauczycielskiego i lokali szkolnych. Obecnie komisariat oświaty zabiega nad otwieraniem i utrzymaniem szkół po wsiach kosztem ludności. Realnego jednak poparcia plan ten ze strony właścicielstwa nie znalazł, więc spo-

dziewać się należy nie powiększenia, lecz nowego zmniejszenia liczby szkół.

Z braku gotówki została również zamknięta politechnika w Mińsku, tak, że z uczelni wyższych pozostał tylko białoruski państwowy uniwersytet. Brak środków materialnych spowodował jeszcze jedną reformę, która również przeczy hasłom komunistycznym. Mianowicie, w szkołach miejskich wprowadzono opłatę za nauczanie, od której będzie zwolniona zaledwie niewielka część uczniów.

Nacjonalizacja szkoły polega na tem, że we wszystkich szkołach wprowadzone zostało obowiązkowe nauczanie białoruskiej geografii i historii. Jednak wszystkie wykłady odbywają się w języku rosyjskim. Ze szkół mniejszości narodowych istnieją szkoły polskie i żydowskie (w Mińsku żydowskich szkół jest 8 razy więcej, niż polskich), w których wykłady odbywają się w językach polskim i żydowskim!

Szkola w Rosji.

W rosyjskich pismach często znajdujemy wiadomości o niezwykłych sukcesach sowieckiego systemu wychowania, o niezwykle wysokim poziomie oświaty ludowej, o olbrzymich postępach w kulturze i wiele innych. W rzeczywistości sprawy te przedstawiają się zupełnie inaczej. Jeszcze nigdy żaden naród w tak krótkim czasie nie upadł tak nisko pod względem kulturalnym i oświatowym, jak naród rosyjski pod rządem sowieckim.

Lunaczarski, komisarz oświaty ludowej, przy każdej okazji podnosi niezwykle organizację szkolnictwa, które na ruinach starej nauki zbudowało świątynię oświaty ludowej.

Ale nawet rząd sowiecki nie wiele ma pociechy z obecnego stanu szkół i wychowania młodzieży. Program nowej szkoły obejmuje nie tylko teorię, ale i praktyczne zajęcia, które mają przygotować uczniów do produkcyjnej pracy w kraju. Okazało się jednak w krótkim czasie, że ów program nie da się przeprowadzić.

Część programu szkolnego, obejmująca przedmioty ogólnego wykształcenia, została zniesiona, pozostało kilka przedmiotów czysto praktycznej natury, no i agitacja polityczna.

Jak opowiada dyrektor jednej ze szkół moskiewskich, nauczyciel został poprostu zdegradowany do stopnia agitatora politycznego, który wraz

z garstką 15-letnich analfabetów stanowi ciało pedagogiczne szkoły.

Rezultaty wychowania, którym kieruje Lunaczarski i sztab jego, składający się z niemniejszych czytelników, są dla każdego widoczne.

Ilość uczniów zmniejsza się z każdym dniem. Z sześciu milionów dzieci, znajdujących się w wieku szkolnym, do szkół uczęszcza około 400,000.

Koedukacja wydała także tylko ujemne rezultaty.

Podobne stosunki panują na uniwersytetach. Audytoria zajęte są przez brać komunistyczną i przedstawicieli ulicy. Audytoria to zajmują się przeważnie urąganiem profesorom.

Liczba profesorów i nauczycieli w Moskwie wynosi około 250 osób, gdy przed wojną w uniwersytecie moskiewskim wykładało 400 profesorów.

Niema żadnej nadziei, aby przy obecnym systemie oświatowym, stosunki mogły się zmienić. Jedynym wyjściem z tego smutnego położenia byłoby powołanie do Rosji profesorów i nauczycieli, znajdujących się na emigracji.

Rząd sowiecki zdaje się doszedł do tego samego wniosku, gdyż cały szereg amnestji umożliwił powrót do ojczyzny pewnej liczby wygnaneńców.

Czy jednak da się usunąć ślady znakomitego wychowania komisarza Lunaczarskiego—czas pokaże! Nar-

Grzyb w Wersalu.

Sławny pałac królów francuskich w Wersalu zagrożony jest poważnym niebezpieczeństwem. Zjawily się tam miljarde grzybów, toczących potężne belki dębowe, tworzące górne belkowania pałacu. Pod wpływem grzyba, zmieniają się one w drobny proszek. Dyre-

ktor muzeum wersalskiego zbadał zagrożone części pałacu. Okazało się, że szkodnikiem jest grzyb „phellium cryptarum”, który rozwija się w drzewie, pokrytem nieprzepuszczalną substancją, a wystawionem na działanie wilgoci.

Jedno skrzydło pałacu z czasów Ludwika XIII w zupełności uległo napaści złośliwych grzybów.

Wszystkie belki w tej części pałacu są zmruszone. Mają one być zastąpione cementem tam, gdzie to się da zrobić, lub też nowymi belkami dębowymi, odpowiednio spreparowanymi. Poza to najlepszą ochroną będzie, zabezpieczenie przed wilgocią i zaciekaniami deszczu, co ma być skrupulatnie przeprowadzone przez dyrekcję gmachu.

Okazuje się, że podobne szkody, wyrządzone przez grzyby, zdarzają się w Wersalu nie po raz pierwszy.

W 1886 roku architekt Leclerc zaczął restaurację tego samego skrzydła Ludwika XIII, lecz po dwóch latach musiał pracę zawiesić w braku dalszych kredytów na ten cel. Po nim pierwsze naprawy przeprowadzał architekt Lambert, lecz z tego samego wykonał tylko część remontu.

o długość sukien,

Ciekawy proces odbędzie się w ciągu bieżącego jeszcze miesiąca przed sądem w miejscowości Dauphin w Ameryce. Będzie on miał zadanie orzec, jaka powinna być długość sukni damskiej.

Oto na skutek aresztowania pani Lavina-Slessor, oskarżonej o „nieprzyzwoitość publiczną” zastanawiać się będzie sędzia Dudley Conrad. Powodem tej sprawy jest kłótnia sąsiadka. Mianowicie państwo Bedgerowie, zamieszkujący dom w sąsiedztwie domu pani Slessor, widzieli tę ostatnią kilkakrotnie w sukni, sięgającej zaledwie kolan, i wniosli skargę. Prokurator osłwiadczył, że pani Slessor wolno u siebie nosić co jej się podoba, a nawet iść po zakupy na ulicę w kostiumie kapie-

lowym, nie popełniając przez to żadnego przestępstwa. Co się tyczy adwokata małżonków Bedgerów, to utrzymuje on, że krótka sukienka stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla domu, w którym znajdują się dzieci. Otóż klienci jego są rodzicami kilkorga dzieci.

Jak rozstrzygnie tę sprawę sąd amerykański jeszcze niewiadomo, ale to wiadomo, że dzięki istnieniu telegrafu zajmuje się tą sprawą teraz świat cały, nie wyłączając — nas...

Wyścigi konne w Warszawie.

Rezultat wczorajszych biegów.

I bieg. 1) „Mistrz”, 2) „Luna”, 3) „Hirondelle”. Tot. 22.

II bieg. 1) „Dornach”, 2) „Kuzyn”, 3) „Burżu”. Tot. 25, fran. 22,25.

III bieg. 1) „Kentucky”, 2) „Lelek”, 3) „Runaway Girl”. Tot. 45, fran. 20,21.

IV bieg. 1) „Leonardo”, 2) „Cyclade”. Tot. 33.

V bieg. 1) „Diadem”, 2) „Ojdana”. Tot. 24.

VI bieg. 1) „Lepante”, 2) „Arkan”, 3) „Orberose”. Tot. 64, fran. 29,23.

VII bieg. 1) „Berncastle”, 2) „Niagara”, 3) „Smaragd”. Tot. 35, fr. 22,26.

VIII bieg. 1) „Ponowa”, 2) „Sewastopol”, 3) „Zerwikapur”. Gry nie było.

Z dnia na dzień.

Względność

— Czy mężczyzna, który ukrywa swe wady, aby się podobać kobiecie, może być uważany za hipokrytę?

— Hipokrytę — nie. Ale że jest to dowodem kokieteryj i przeczności — to pewne. Zresztą, wszystko zależy od tych wad... i od kobiety.

Bardzo często kobieta zarzuca mężczyźnie nie jego wady, lecz właśnie jego zalety. Mężczyzna, mający wiele zalet, znajduje się na piedestale, co niejednokrotnie krępuje kobietę, która posiada wiele wad. Podczas gdy mężczyzna, odznaczający się wielu wadami, jest sympatyczny nawet dla kobiety, któraby miała bardzo mało zalet.

To też mężczyzna, który chce zjednać sobie kobietę, nie tylko nie powinien udawać lepszego, niż nim jest w istocie, lecz nie wiem, czy od czasu do czasu nie powinien wydać się gorszym...

ach.

Teatr i muzyka.

—o—

Tragedja Żeromskiego „Sulkowski” dana będzie w piątek dla zreszeń robotniczych i inteligencji, w sobotę o godzinie 5 i pół po poł. dla młodzieży szkolnej, oraz w niedzielę o godz. 5 po poł. dla zreszeń robotn. i intellig.

W poniedziałek o godz. 8-ej m. 15 dla zreszeń „Krag interesów”—maskarada J. Bonaventure.

We wtorek premiera komedji B. Winawera p. t. Roztwór prof. Pytia. Reżyseruje Jerzy Koskowski.

Nina Tarasowa w Łodzi. Znana śpiewaczka rosyjska, doskonała interpretatorka pieśni charakterystycznych i narodowych, Nina Tarasowa wystąpi w Łodzi z koncertem w d. 20 b. m. w sali Filharmonji. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Ryder.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna, miejscami deszcz, chłodno.

ANDRZEJ LATZKO.

3)

Chrzest ogniowy.

—o—

(Ciąg dalszy)

Marschner z wściekłością kroczył przez łąkę, zawstydzony, jak gdyby mu ktoś zerwał maskę z twarzy. A więc tak łatwo było przejść go na wylot; mimo wysiłków z jego strony?... Przystanął, aby wytchnąć; znowu począł podcinać trawę i kłać na głos. No tak, nie umiał się maskować, nie umiał wyskoczyć z własnej skóry, choćby tysiąc razy wybuchła wojna wszechświatowa! Był przyzwyczajony, że siostrzeńcy i siostrzenice wodzili go za nos, a on śmiał się dobrodusznie i pozwalał na wszystko; nie umiał stać się przez noc pożeraczem żelaza, wybierającym się z przyjemnością na polowanie na ludzi! Bo i cóż to za obłądana myśl, chcieć wszystkich ludzi waktować na jedno kopyto? Nikt nie myślał o tem, aby z Weixlera zrobić łagodnego filantropa; a on miał ni z tego, ni z owego, na rozkaz, stać się krwiożerczym zabijaką?... Już dość dawno ukończył dwadzieścia lat i ci spokojni, smutni ludzie, których tak okrutnie wydarło z ich świata, który się posyła do naprawy, gdy jest zepsuty, lub porzuca obojętnie, gdy stał się bezużyteczny. Kto już ze wszystkich stron obejrzał i przemyślał życie, nie może być

„idealnym żołnierzem”, jak jego porucznik, który właściwie jeszcze nie był człowiekiem, a świat umiał oglądać tylko z podwórza szkoły kadetów i koszar!

Ba, gdybyż jeszcze tak było, jak z początku, kiedy to z wagonów dochodziły głosy samych młodych, żądnych przygód chłopaków, którzy niczego nie zostawiali w domu, prócz conajwyżej rodziców, którym wreszcie mogli czemś imponować! Wtedy i on byłby taki zdolny, jak wszyscy inni; może nawet lepszy, niż drewniany porucznik Weixler. Wówczas maszerowali ludzie przez dwa, lub trzy tygodnie, zanim napotkali nieprzyjaciela. Wobec tego powoli odrywano się od życia, brnąc przez tysiące braków i trudów; aż wreszcie głód, pragnienie i zmęczenie kazały zapominać o wszystkim, co się hen, hen daleko za sobą pozostawiło. A nienawisć przeciwko wrogowi, który był sprawcą tych wszystkich nieszczęść, rosła z dnia na dzień; walka była wtedy wyzwoleniem z długiej, biernej drogi cierpienia.

Ale dzisiaj wszystko się odbywało raz dwa. Przedwczoraj jeszcze w Wiedniu, — a teraz, z pocałunkiem pożegnalnym na ustach, nie oderwani od swego środowiska, prosto w ogień. I nie tak na ślepo, nieświadomie, jak pierwsi! Dla tych biedaków wojna nie miała już tajemnic! Każdy miał już poległych wśród krewnych, lub znajomych; każdy mówił już z rannymi, widział okaleczonych, zniekształconych inwalidów i wie-

dział więcej o ranach szrapnelowych, postrzałach, granatach gazowych i miotaczach płomieni, niż generałowie artylerji i sztabowi lekarze przed wojną.

I właśnie tych uświadomionych, tych znielaczka z korzeniem wyrwanych, on musiał teraz prowadzić! On, wykołojony kapitan Marschner, cywil, którego na początku zostawiono w domu, przy rekrutach. Obecnie, gdy było tyśiąc razy gorzej, obecnie przyszła na niego kolej udawać dowódcę i nie mógł się nawet bronić przed zadaniem; do którego nie dorósł. Przeciwnie musiał nalegać, musiał, dla przyzwoitości, domagać się swych praw, aby innych, którzy już krew przelali, nie wysyłano po raz drugi, za niego! — — —

Glucha, bezradna wściekłość opanowała kapitana, gdy stanął przed swymi żołnierzami, ustawionymi w długim szeregu, oczekującymi z zaparłym oddechem na jego słowa. Cóż miał im powiedzieć?... Czuł wstręt do katarynkowego powtarzania patryjotycznych frazesów, które mu, jakby z zewnątrz dyktowane, cisnęły się na usta! Od miesiący nosił się z dumną decyzją nie powtarzania przepisanego „dulce est pro patria mori”, choćby się nie wiem co stać miało. Nie było dlań rzeczy bardziej wstrętnej, niż jarmarczne wywoływanie śmierci bohaterkiej, podczas gdy w budzie szło o zwykłą rzeź.

Zaciął wargi i twardziwie odwrócił wzrok od tego muru białych twarzy. Głupia, dziecienna prośba: „Czuwaj nad nami!” wy-

zierała denerwująco ze wszystkich oczów; doprowadzała go do rozpacz.

Najchętniej przepędziłby ich wszystkich z powrotem do domów i poszedł sam w dalszą drogę! Nagłem wstrząśnięciem przywołał się do porządku, utkwiał nieruchome spojrzenie w orderze, który jeden z żołnierzy nosił na piersiach i zawał:

— Dzieci! Idziemy teraz na wroga. Liczę na to, że każdy z was spełni swój obowiązek, zgodnie z daną przysięgą. Nie będę od was żądał niczego, co nie musi się stać w interesie ojczyzny, w naszym własnym interesie, a więc dla zabezpieczenia waszych żon i dzieci; na tem możecie polegać. Szczęść Boże! A teraz naprzód! —

Mimowoli, nie zauważwszy nawet tego, naśladował krzykliwy, ostry głos Weixlera, aby przekrzyć wzduszenie, cychające w drżącym gardle; i wraz z ostatnim słowem gwałtownie się odwrócił. Już przez ramie, nie oglądając się, wydał rozkaz do wymarszu, opuścił głowę na piersi i wielkimi krokami rozpoczął pochód pod górę.

Za jego plecami trzeszczały trzewiki, miski i łyżki uderzały młarowo o części uzbrojenia. Niebawem dołączyło się sapanie zbyt ciężko obciążonych żołnierzy, i gęsta, dusząca chmura potu spowita maszerującą kompanię.

ca, jeśli wielcy panowie, wykształceni ludzie, jeśli pan kapitan z trzema złotymi gwiazdkami na kołnierzu zapewniał, że ich obowiązkiem i chlubą jest mordowanie wioskich murarzy, ślusarzy i rolników? Szli; —sapani za jego plecami; a on — — on ich prowadził! Prowadził ich, wbrew własnemu przekonaniu, z nędnego tchórzostwa, żądając od nich męstwa i pogardy dla śmierci. Otumaniał ich, nadużył ich zaufania, wyzyskał ich miłość do żon i dzieci, ponieważ wolał, okupiwszy się kłamstwem, pozostać przy życiu, powrócić może zdrowym z wojny, niż pozwolić się za prawdę, w której wierzył święcie, rozstrzelać! Rzyknął swoje i ich życie, stawał va banque wszystko na fałszywe karty, bowiem zbyt wielkim był tchórzem, aby w samotności pewnej zgubię prosto spojrzeć w oczy!

Słońce piekło morderczym żarem strôme, bezdrzewne zbrocze pagórka. W pogwarze pękających szrapneli, gdujących karabinów maszynowych i szczekających własnych armat, dawał się słyszeć, coraz bliżej, coraz wyraźniej jęk pedzących pocisków. A wciąż jeszcze oddział nie osiągnął linii grzbietu!... Kapitan czuł, że płuca odmawiają mu posłuszeństwa, zatrzymał się i podniósł rękę. Niechaj ludzie przez chwilę odpasną; byli przecież już od czwartej rano w drodze; ich czterdziestoletnie nogi uczyniły wiele. Czuł to po sobie.

(d. c. n.)

Nowa Koncesja tramwajowa.

Co zyskują mieszkańcy i co miasto.

W magistracie odbyło się posiedzenie komisji do sprawy nowej koncesji tramwajowej. Z ramienia magistratu brali udział prezydent Aleksy Rzewski, wiceprezydent dr. Stupnicki, dyrektor Pilcer i inż. Berliner; z ramienia rady miejskiej obecni byli radni Wójciak, Heiman i Holenderski; konsorcjum reprezentowali pp. Sanne, Werner i Ring. Konferencja ustaliła projekt nowej koncesji, z wyjątkiem par. 3, zawierającego postanowienia odnośnie do ustalania taryfy, tudzież par. 21 i 22, odnoszącego się do funduszu dyspozycyjnego i odnowienia. Z ważniejszych punktów, już ustalonych, wspomnieć należy o uprawnieniu przedstawicieli konsorcjum do przewożenia nie tylko osób, ale i towarów tramwajami. Nowa spółka bowiem zamierza nabyć wozy towarowe i zorganizować na szerszą skalę, niż dotychczas, przewóz towarów.

Najbardziej interesującym był punkt obrad, dotyczący sprawy rozbudowy sieci tramwajowej. W tym kierunku postanowiono, że spółka obowiązana jest w przeciągu 6 lat od daty podpisania umowy wybudować 16 i pół klm. nowych torów, budując w ciągu dwu lat nie mniej, niż 5 i pół klm. Dostatecznie w należyty sposób mają być obsługiwane budowane linje, przyczem wagony na tych nowych liniach nie mogą kursować rzadziej, niż co pół godziny. Porządek budowy nowych linii ma być ustalony przez wydział budowlany magistratu w porozumieniu z dyrekcją tramwajów. Oprócz tych 16 i pół klm. toru uchwalono, że o ile wiadukt kolejowy przy ul. Tramwajowej, umożliwiający przejazd tramwajów, zostanie zbudowany, spółka zobowiązuje się wybudować jeszcze 5 klm. linii, budując po 1 i pół klm. rocznie w ciągu 3 lat. Jeżeli zaś po wybudowaniu tych 5 klm. linii zaludnienie Łodzi wzrośnie o 150.000 dusz, spółka obowiązana będzie wybudować dalsze 5 klm. toru w ciągu następnych 2 lat. O ileby spółka tramwajowa po 3-krotnym pisemnym wezwaniu ze strony magistratu nie budowała nowych linii w myśl powyższego programu, magistrat ma prawo rozwiązać umowę i objąć przedsiębiorstwo na własność drogą wykupu.

W ten sposób Łódź, w razie dojścia do skutku umowy, miałaby zagwarantowaną w pierwszym o-

kreśle koncesyjnym budowę nowych linii tramwajowych o długości do 26 i pół klm. Jeżeli zważywszy, że obecnie linja tramwajowa ma długości 24 klm.,

projektowana umowa zabezpiecza powiększenie sieci tramwajowej o przeszło 100 proc.

Wychodząc z punktu widzenia rozbudowy, miasto w obecnym stanie finansowym nie mogłoby znaleźć innej kombinacji, któraby umożliwiła sfinansowanie rozbudowy w tych rozmiarach. Zaznaczyć jeszcze należy, że gdyby okazała się potrzeba, poza owymi 26 i pół klm., budowy jeszcze jakichś linii, to miasto ma prawo tego zażądać od spółki, a gdyby spółka tego wykonać nie chciała, ma prawo samo wykonać budowę, lub oddać ją innemu przedsiębiorstwu.

Z chwilą zawarcia umowy miasto otrzymuje trzecią część akcyjnego kapitału spółki

z tem, że bez względu na nową emisję, ma zawsze na ośmiu członków rady nadzorczej 3 przedstawicieli i jedną trzecią część członków komisji rewizyjnej. Ponadto otrzymuje miasto, tytułem opłaty koncesyjnej,

5 proc. od wpływu brutto.

Jeżeli zaś dywidenda przekroczy 6 proc., to z nadwyżki czystego zysku miasto ma otrzymać 25 pr.

Przepisy o miejskim podatku od biletów tramwajowych pozostają nadal w mocy,

tak że miasto, w razie zawarcia umowy, nie tylko otrzymuje na własność jedną trzecią przedsiębiorstwa, ale, wobec rozbudowy linii, powiększy swój dochód z opłaty koncesyjnej i podatku. W najbliższych dniach odbędzie się ostateczne posiedzenie komisji, która definitywnie sformułuje projekt umowy, mającej być przedłożoną magistratowi i radzie miejskiej.

Jakkolwiek

nowa umowa przedłuża trwanie koncesji na lat 40

i do tego czasu odracza przejście przedsiębiorstwa na całkowitą własność miasta, to jednak rozbudowa linii zapewni mieszkańcom miasta, a szczególnie krańców, dogodną komunikację tramwajową (bip)

Wiadomości bieżące.

—o—

Dziennikarze jugosłowiańscy w Łodzi.

W dniu 16 b. m. przyjeżdża do Łodzi wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. (bip)

Przydział cukru dla Łodzi.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło magistrat, że miasta: Łódź, Lwów, Poznań, Lublin, Radom otrzymają cukier z przydziału urzędowego.

Według pisma ministerstwa skarbu dla Łodzi przydzielono z cukrowni b. dzielnicy pruskiej 600 ton cukru białego.

Należność za przydzielony cukier winna być niezwłocznie wpłaconą do kasy związku cukrowni w Poznaniu, a cukier zabrany z cukrowni do rozsprzedaży między konsumentów.

Cukier winien być sprzedawany wszystkim zgłaszającym się konsumentom.

Cena cukru będzie ustalona na miejscu sprzedaży w porozumieniu z naczelną władzą skarbową. (bip)

Powiększenie opłat za leczenie chorych.

Z dniem 1 września opłaty za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych zostały podwyższone i wynoszą: za leczenie chorego chirurgicznego —

2700 mk. dziennie, chorego wewnętrznego — 2400 mk., za leczenie dziecka w szpitalu Anny — Marji w oddziale wewnętrznym 1800 mk., chirurgicznym 2.250 mk., za umysłowo-chorych w szpitalu „Kochanówka” — 2200 mk., za leczenie położnic w przytułkach położniczych — 2500 i za leczenie epilepsji w szpitalu ewangelickim 400 mk.

Pozatem postanowiono ściągać z gmin miejscowych na pokrycie kosztów rewindykacyjnych, jako też tytułem częściowego zwrotu wydatków, ponoszonych przez miasto na szpitalnictwo wogóle, po marek 30 za każdego chorego dziennie. (bip)

Samorządowa opieka społeczna

Termin zgłaszania referatów na zjazd opieki społecznej upływa z dniem 14 września r. b. Pożądane są prace z dziedziny opieki społecznej, opieki nad dorosłymi, zdolnymi i niezdolnymi do pracy, finansów na potrzeby opieki i wreszcie pracy obywatelskiej w zakresie opieki społecznej. Szczegółowy program zjazdu podany będzie do wiadomości publicznej. Sekretariat Zjazdu mieści się na Krakowskim Przedmieściu nr. 60.

Okręgowa komisja szkolna.

W poniedziałek i wtorek odbyły się posiedzenia nowoorganizowanej przy kuratorjum rady szkolnej okręgowej, która uchwała ministerstwa wyznań religijnych i o. p. została powołana do życia przy każdym kuratorjum. W skład rady wchodzić przedstawiciele społeczeństwa, czynników samorządowych i

nauczycielstwa. Na pierwszych posiedzeniach rozpatrywano potrzeby i bolączki szkolnictwa. Pożatem referaty wygłosili naczelnicy poszczególnych wydziałów: o szkolnictwie średnim p. Czapczyński, o seminarjach i preparandach p. Barszczewski, o organizacji rady szkolnej okręgowej — p. Kern.

Rada utworzyła 11 komisji i wydział wykonawczy, któremu przewodniczy kurator. Ustalono też regulamin czynności i obrad, oraz opracowano budżet. Kuratorjum zwróciło się do ministra W. R. i O. P. p. Kumanieckiego z propozycją zwołania pierwszego zjazdu kuratorów i naczelników wydziałów przy kuratorjach. (bip)

Pomoc rolnikom.

Ministerstwo rolnictwa otworzyło dodatkową akredytywę w sumie 10 milionów dla poszkodowanych przez gradobicie w powiecie lubartowskim.

Służba telegraficzna.

W agencjach pocztowych Podolsk powiat Wołkowyjski, i Grudusk, powiat Ciechanów, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Ukrócenie wyzysku.

Stowarzyszenie właścicieli drukarni i litografii m. Łodzi, przedsięwzięło kroki, mające na celu pominięcie pośredników i agentów, wyzyskujących zarówno drukarza, jak i klienta. (bip)

O miejsce pod budowę szpitala.

W sprawie wyboru miejsca pod budowę szpitala miejskiego magistrat ma złożyć radzie miejskiej w trybie nagłym wniosek w przedmiocie wyboru miejsca pod budowę szpitala miejskiego na polesiu widzewskim. (bip)

Trumny drożeją.

Magistrat, przychylając się do wniosku komisji gospodarczej, postanowił podwyższyć ceny trumien. Ceny te, w zależności od wieku nieboszczyka, kosztować będą od 4 do 8 tysięcy marek. Również za wywóz zwłok oznaczono kwotę 2.400 mk. (bip)

Terror w fabryce Szeikerta.

W dniu 13 b. m. robotnicy fabryki Wilhelma Szeikerta przy ul. Wólczańskiej 215 zażądali wypłacenia im zaliczki w wysokości 50.000 mk. Gdy właściciel fabryki ządaniu temu odmówił, robotnicy w kroczyli w liczbie kilkuset do biur fabrycznych, internowali Szeikerta i oświadczyli, że nie opuszczą biur i nie wypuszczą właściciela z kantoru dopóki żądania nie zostaną uwzględnione.

Zawiadomiony o powyższym komisarjat wydelegował na miejsce zajścia oddział policji, który zajął się wydalaniem robotników z biur. Przy usuwaniu robotników z kantoru funkcjonariusze policji spotkali się ze zdecydowanym oporem, a jeden z robotników Bolesław Czeladziński, zam. przy ul. Tuszyńskiej 75, rzucił się na policjanta i uderzył go pięścią w twarz. Został za to aresztowany i osadzony w areszcie do dyspozycji prokuratora. Przy przeprowadzaniu aresztowanego z fabryki do komisariatu, robotnicy usiłovali go odbić, lecz zawezwany konny oddział policji rozproszył ich. (bip)

Wypadki.

Samobójstwo z miłości. Helena Afrosimow, zam. przy ul. Cegielnianej 59, idąc przez las (przy szosie Konstantynowskiej) w towarzystwie narzeczonego, niepostrzeżenie napila się kwasu siarczanego i upadła nieprzytomna. Zawezwano pogotowie, które denatkę w stanie beznadziejnym odwoziło do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku było niezgodzenie się rodziny Afrosimow na jej związek z wybrańcem. (bip)

Tragedja na tle miłosnym. W domu nr. 137 przy ul. Kilińskiego zamieszkuje zamożna rodzina Boraczkowskich. — W mieszkaniu B. zajmuje pokój pewien młody człowiek. I oto 18-letnia córka właściciela mieszkania zakochała się w młodym sublokatorze, jednak bez wzajemności. Po pewnym czasie, gdy współlokator Boraczkowskich w dalszym ciągu obojętnie zachowywał się wobec panny B., ta ostatnia postanowiła popełnić samobójstwo. W tym celu pod pozorem powieszenia bielizny, wzięła od sąsiadki klucz od góry, do której weszła o godz. 10 wiecz. Przekonawszy się, iż nikt jej nie widzi, rzuciła się B. z 4-go piętra na bruk. Na krzyk, powstały na podwórzu domu, zbiegli się sąsiedzi i zaalarmowano pogotowie. W stanie beznadziejnym odwoził lekarz pogotowia ofiarę dramatu miłosnego do szpitala Poznańskich.

Pod workiem maki. Dawid Horn upadł z 500-funtowym workiem i uległ zmiążdżeniu wątroby. Odwieziono go do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (bip)

Dramatyczna historia. Na stałej Łódź-Fabryczna Estera Stanisława próbowała się otruć, ponieważ mąż ją porzucił i żył z kochanką swą, z którą miał dziecko i którą zameldował jako żonę. Sprawę skierowano na drogę sądową. (bip)

Kryminalistyka.

Czem nas karmią. W piekarni Kułińskiego przy ul. Napiórkowskiego 31, policja znalazła 295 funtów suchych bułek i chleba, spleśniałych i pogryzionych przez szczury, który to chleb mielono następnie na mączkę do mięsa. O powyższym spisano protokół, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karygodnego piekarza. (bip)

Wstręt do wojskowej służby.

Wstręt do wojskowej służby. Pod eskortą odprowadzono do P.K.U. uchylających się od kontroli wojskowej Romana Wasidłowa (Pańska 42), Szymona Maura (6-go Sierpnia 27), Adolfa Adczaka (Zakątna 67) i Karola Franka (Milsza 25). (bip)

Przestroga. Właściciel domu № 45 przy ul. Konstantynowskiej, Hersz Skotowski, skazany został po raz drugi przez sąd pokoju na miesiąc aresztu na skutek skargi lokatora J. Walacha, któremu samowolnie wyjął drzwi wejściowe z mieszkania, a następnie, gdy lokator protestował przeciw temu, po bił go dotkliwie. (bip)

Wierna żona. Zamieszkały przy ul. Pomorskiej № 117 Władysław Ciesielski zameldował w V komisariacie pol., że w czasie jego nieobecności żona jego, Marja, wyprzedala wszystkie rzeczy z mieszkania na sumę 300.000 mk. i zbiegła ze swym kochankiem łózem Poruszkiewiczem. (bip)

Niebezpieczna znajomość. Jan Miekiewicz, zam. w Równem, doniósł władzy policyjnej, że po przyjeździe do Łodzi na dworcem kaliskim zaprzyjaźnił się z nim jakieś dwie kobiety, które skradły mu podstępem 160 tysięcy marek, paszport na wyjazd do Francji i rozmaite drobności. (bip)

Za lichwę mieszkaniową. Właściciel domu № 82 przy ul. Kilińskiego, Jan Jabłoński, oraz lokator Ignacy Pietrzak, za niedozwolone manipulacje mieszkaniowe, oraz lichwę mieszkaniową skazani zostali: Jabłoński na 4 miesiące więzienia oraz 1 milion marek grzywny, zaś Pietrzak na 2 miesiące więzienia i pół miliona marek. Jabłoński został natychmiast osadzony w więzieniu, zaś Pietrzaka, po złożeniu kaucji pozostawiono na wolności. (bip)

Dobłą posadę, z płacą 200—400 tysięcy marek

otrzymać może dziś ten, kto włada gruntownie językiem angielskim. Przemysłowcy Łódzcy poszukują takich osób, jako korespondentów, dyrektorów, przedstawicieli, i t. p. Nauczyć się języka angielskiego — to tyle, co zdobyć wielki majątek. Wobec rosnących stosunków handlowych z Anglią, każdy młody człowiek zapewnia sobie karierę na przyszłość, ucząc się języka angielskiego.

Metoda W. S. Jesienia, będąca połączeniem t. zw. metody naturalnej z metodą ruchową, pozwala nauczyć się mówić po angielsku w cztery miesiące, a czytać, pisać i korespondować w siedem miesięcy. Szkoła mieści się w budynku hotelu Mannteuflfel, Zachodnia 45.

Obecnie otwarte są zapisy do klas równoległych: Od g. 7.30 do 9.80 wieczorem, w poniedziałki, środy i piątki, (kurs początk.) Od g. 8 do 10 we wtorki, czwartki i soboty, (kurs wyższy). 732—1

Operetka KRAKOWSKA w Teatrze „SCALA“ 74—1

Dziś, o godz. 8.30 wiecz.

Nowość! Nowość!

„Odmłodzony Adolar“

Operetka w 3 akt. Wiktora Coilla.

Tragiczna awantura.

Pijany gość w piwiarni. — Wstręt do płacenia. — Sprzeczką. — Niefortunny cios butelką. Czyja wina?

Wczoraj w godzinach przedwieczornych zdarzył się

przy ulicy Cegielnianej 64 straszny wypadek, będący wynikiem nietrzeźwości i roznamienienia ludzkiego.

Jak opowiadają świadkowie zajścia, do sklepu Mordki Platka

wszedł jakiś człowiek w stanie nietrzeźwym,

a wypiłszy jeszcze i zjadłszy za znaczną sumę,

wzbrańał się zapłacić.

Powstała kłótnia, w czasie której **nieznamy począł bić właścicieli sklepu.**

Zaczęto wzywać policję, jednak-

że posterunkowego w pobliżu nie było. W czasie bijatyki córka Mordki Platka, w obronie własnej i obecnych

uderzyła nieznanego butelką od piwa w głowę

tak niefortunnie, iż

padł on bez życia

na podłogę.

Na miejsce zajścia zjawiała się zaalarmowana policja, zabezpieczyła zwłoki aż do zejścia komisji sądowo-śledczej i wszczęła dochodzenie. Dotychczas ustalono, iż

zabity został niejaki Berek Weinberg.

Dalsze dochodzenie w toku.

Turniej tenisowy w Helenowie.

Wczoraj, w drugim dniu turnieju tenisowego w Helenowie, rozgrywano w dalszym ciągu zawody bez wyrównania i z wyrównaniem. Naogół daje się zauważyć pewne polepszenie klasy gry wśród zawodników łódzkich, co należy przypisać starannemu trenningowi.

Z gości najlepszą klasę wykazują dr. Menda z Gdańska, który swą krótką i ostrą grą góruje nad swymi przeciwnikami. Podnieść należy również dobrą formę p. K. Scheiblera.

W zawodach pań, jak dawniej, góruje panna W. Rychterówna, która będzie miała jednak ciężką pracę przy obronie swego mistrzostwa, szczególnie, jeśli przybędzie p. de Lacroise.

Juniorzy wykazują naogół dość słabą formę. K.

Zakup taboru kolejowego.

Poważny i ważny punkt naszego bilansu kolejowego — zakup taboru — został rozwiązany w ten sposób, że z zagranicy sprowadzamy obecnie tylko parowozy.

Wagony zarówno towarowe jak i osobowe wytwarzają obecnie krajowe fabryki: Lilpop — Rau w Warszawie, fabr. wagonów w Ostrowiu Wielkop., Ciesielski w Poznaniu i Zieleniewski w Sanoku.

Co do parowozów, to zanim będą je produkowały dwie fabryki krajowe (Chrzanów, Warszawa) ministerjum kolei sprowadza je obecnie z Filadelfji od Baldwina. Ostatnio jest tam zamówione 25 parowozów towarowych typu tego, który zakupiliśmy w r. 1919.

Splata odbywać się będzie ratami — pierwsza rata w grudniu. Cena wynosić będzie zależnie od kursu dolara — sto kilkadziesiąt milionów marek p. za sztukę.

Prócz tego ministerjum zamawia 17 parowozów w firmie austriackiej Florisdorf. Parowozy te będą przeznaczone dla dykcji małopolskich.

Zniżka cen w Czechosłowacji.

PRAGA, 1 września (Pat) — Dzienniki czeskie donoszą, że na skutek wezwania rządu i energicznych zarządzeń władz, nastąpiła znaczna niżka cen artykułów pierwszej potrzeby, a przede wszystkim artykułów spożywczych i towarów włókienniczych. Według doniesień „Tribuny”, rząd zamierza w najbliższym czasie znacznie obniżyć cła na wszelkie sprowadzane towary.

Dla Salonów Mód i Modystek

OSTATNIE NOWOŚCI JESIENNE I ZIMOWE

W DOMU TOWAROWYM

Frydberg, Koc i Benno Brettner

Łódź, Piotrkowska 90, tel. 8-36. 256-1

Rynek pieniężny.

— 0 —

Giełda warszawska.

Marką niemiecką dokonywano wczoraj głównych transakcji po 4 i pół. Korony obiegły jak onegdaj głównie po 9,75, z innych dewiz dolarów około 6950 funty 51100, franki 8530, belgijskie 505, szwajcarskie 1310, korony czeskie 225 do 230. Obroty znaczne dolarami, markami i Wiedniem.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6935 — 6925
Franki fr. 528.
Marki niem. 4.47—4.60.

Czeki i wpłaty.

Belgia 505.
Berlin 4.35—4.45.
Gdańsk 4.35—4.45.
Londyn 31000.
Nowy Jork 6925.
Drobne dolary 6925—6885.
Paryż 550—551.
Praga 251.
Szwajcaria 1320.
Wiedeń 9.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1548—1560.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 55,00—57,50
6 procen. obl. m. Warszawy 218.

Akcje.

Bank Dyskontowy 4450.
Bank Handl. w Warsz. 5650
Bank zł. ziem. pol. 1625
Bank kup. łódzk. 1475
„Częstocice“ 85000
Lilpop 5775.
Firley 900.
Węgiel 14600.
Rudzi 3950.
Cukier 94000.
Drzewo 1625.
Ostrowiec 12100.
Zielński 2500.
Starachowice 6775.
Zyrardów 148000.
Borkowski 1765.
Polska nafta 1975.
Zegluga 2025.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 6950.
Mk. niem. 4.85.
Franki franc. 532.
Funt 31200.
Ruble złote 545,000.
Ruble srebrne 2450.
Bilon 975.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była utrzymana spokojna, przy obrotach średnich.

Kursy kształtowały się następująco:
Dolary 6900.
Funt 30500.
Franki fr. 525.
Franki belg. 500.
Franki szwajc. 1315—1300—1298.
Marki 4.70—4.65—4.47—4.60.
Kor. austr. 11.50.
Kor. czesk. 230—225.
Liry 205—295.
Leje 50.
Miljonówka 1560—1600.
Wiedeń czeki 9.75—9.50
Berlin czeki 4.45—4.50.

Bawelna.

NOWY JORK, 15 września (Pat). Targ bawelny. Dowóz do portów Atlantyku i Goltu 20,000, dowóz wewnątrz kraju 20,000, targ miejscowy middling 21,40, Targ terminowy, wrzesień 21,40, październik 21,52, listopad 21,66, grudzień 21,80, styczeń 21,70, marzec 21,80, kwiecień 21,76, maj 21,72, czerwiec 21,62.

NOWY JORK, 12 września. Bawelna loco —, na wrzesień 21,66, na październik 21,83, na listopad 21,63, na grudzień 21,84.

NOWY ORLEAN, 15 września (P). Targ bawelny. Targ miejscowy middling 21,25, Targ terminowy, październik 20,90, grudzień 21,20, styczeń 21,19, marzec 21,28, maj 21,21.

BREMA, 15 września (Pat) Targ bawelny. Notowania wstępne 862,80, końcowe 864,40.

BREMA, 12 września. Bawelna o g. 1-ej 804,80, o godz. 6-ej 801,40

LIVERPOOL, 12 września.—Bawelna loco 12,34, na wrzesień 12,20, na październik 12,15, na grudzień 12,77.

LIVERPOOL, 15 września (Pat). Targ bawelny. American Fully middling 13,41. Targ terminowy styczeń 1923 r. 12,37, marzec 12,37, maj 12,27, lipiec 12,09.

ALEKSANDRIA, 15 września (P). Targ bawelny, grudzień 54,85, styczeń 55,60. Górnoegipska Ashmoui październik 25,30, grudzień 26,30.

LIVERPOOL, 15 września (Pat). H. Bawelna: na wrzesień 1277, na listopad 1248, na grudzień 2143, na luty 1923 r. 1254, na kwiecień 1226, na czerwiec 1215, na lipiec 1209, na sierpień 1199.

Towary włókiennicze.

BIAŁYSTOK, 12 września Karo 2200—2500, kastor kolorowy 1000—1500, zwyczajny 800—1000, ciemny 1400—1600, burka na wełnianej osnowie 1800—2800, na bawelnianej osnowie 1200—1500, materiały paltotowe z podszewką 3500—6000, koce szagatowe, szt. 12000—40000, koman-dankie szt 3000—10000, szmaty zwyczajne za pud 7000, tybet za pud 17000, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

Węgiel.

LONDYN. Na rynku zwykła cen, napływają obecnie liczne zamówienia Ameryki oraz Hiszpanji. Antracyt 80 sh., różne gatunki węgla do użytku domowego 40—41—43—45 sh., najwyższe gatunki 65 sh.

Zycie gospodarcze Niemiec.

Rozwój związków zawodowych.

Liczba członków niemieckich związków zawodowych w końcu drugiego kwartału r. b. wynosiła 7,979,236 osób, w tej liczbie 1,694,598 kobiet. W pierwszym kwartale r. b. związki zawodowe liczyły 7,864,079 członków. Jest to najwyższa liczba członków od początku istnienia związków zawodowych w Niemczech. Wprawdzie w roku 1920 związki zawodowe liczyły 8,154,981 członków, lecz wtedy w skład związków zawodowych wchodził centralny związek urzędników, liczący 402,748 członków; który obecnie odłączył się od związków i działa samodzielnie.

W ogólnej liczbie 49 zjednoczonych związków w 25 zaznaczono zwiększenie się liczby członków, najczęściej członków przybyło w związku zawodowym przemysłu włókienniczego — liczba członków wzrosła z 679,840 do 715,654 i związku robotników budowlanych — z 489,185 do 542,035 członków. W 15 związkach zawodowych zanotowano zmniejszenie się liczby członków.

Nowe emisje banknotów.

Z powodu dającego się mocno odczuwać w ostatnich czasach braku znaków obiegowych, w ostatnich dniach bank rzęsy puścił w obieg nowych biletów kredytowych na sumę 23 miliardów marek, co stanowi 10 proc. ogólnej sumy niemieckiego obrotu pieniężnego. Państwowe zakłady graficzne w Berlinie drukują codziennie banknotów za 2,6 miliardów marek i w ciągu września doprowadzą swą produkcję do 4 miliardów marek dziennie.

Liczba bezrobotnych.

Według danych urzędowych Niemcy posiadają obecnie tylko 35 tys. bezrobotnych. Procent bezrobotnych w oddzielnych związkach jest znikomym: tak np. w zw. robotników przemysłu włókienniczego na 877,305 członków jest tylko 2,604 bezrobotnych.

Nowe przedsiębiorstwo niemiecko-sowieckie.

Rząd sowiecki zatwierdził statut nowego towarzystwa niemiecko-

sowieckiego pod firmą „Handlowo-przemysłowe towarzystwo Merkury w Piotrogradzie”. Towarzystwo ma na celu organizację stosunków handlowo-przemysłowych z firmami niemieckimi. Założycielami towarzystwa są rosyjscy i niemieccy kapitaliści. Na czele stoi były dyrektor zakładów Kołomeńskich — von Struve i członek zarządu piotrogodzkiego banku handlowego von Eghardt.

Pani Harding na łożu śmierci.

Zona prezydenta Stanów Zjednoczonych, pani Harding, jest od dłuższego czasu ciężko chora. Ostatnie biuletyny lekarskie stwierdzają, że choroba przybrała obrót groźny i niema pewności, czy uda się panią Harding uratować.

Z Rosji.

Manewry armji czerwonej.

W końcu września mają się odbyć wielkie manewry armji czerwonej w zachodnich i ukraińskich guberniach.

Walki w Turkiestanie.

Donoszą tu z Moskwy, że walki wojsk sowieckich z powstańcami w Turkiestanie trwają w dalszym ciągu. — Armja czerwona posunęła się wprawdzie znacznie naprzód w pogoni za cofającymi się oddziałami Enwera baszy, lecz na tyłach wojsk bolszewickich w okręgu fergańskim wybuchły nowe powstania. Pod Kokandem i Andżianem doszło do nowych starć.

Stosunki francusko-sowieckie.

„Chicago Tribune“ podaje, że rząd sowiecki przesłał 50 wiel. przemysłowcom francuskim, którzy przed wojną prowadzili interesy w Rosji, zaproszenie, aby przybyli do Moskwy i wznowili eksploatację swych przedsiębiorstw.

Rozruchy na Ukrainie.

Z Moskwy donoszą, że w wielu miejscowościach Ukrainy wybuchły poważne rozruchy, spowodowane energicznym ściganiem podatków żywnościowych: Chłopi w wielu miejscowościach przepędzili oddziały rekwizycyjne, zabijając funkcjonariuszy sowieckich. Oddziały armji czerwonej z bronią w ręku wystąpiły przeciwko zbuntowanym.

Nowy proces w Kijowie.

Z Kijowa komunikują, iż władze sowieckie zainscenizowały tam nowy proces o szpiegostwo. Oskarżeni, przeważnie byli oficerowie, w liczbie 16 osób z pułkownikiem Aleksiejewym na czele mieli jakoby szpiegować na korzyść Petlury. Mieli oni przybyć na Ukrainę z Polski, zaopatrzeni w polskie dokumenty.

Głód na Ukrainie.

Prasa sowiecka oblicza, że nawet w razie użycia całego urodzaju na Ukrainie dla wyżywienia ludności zboża starczy tylko na cztery miesiące i już w końcu listopada włościanie pozostaną bez chleba. Tylko niewielu najbogatszych włościan będzie mogło przeżywić się samodzielnie do wiosny. — Wobec tego ukraiński komitet pomocy głodnym postanowił uznać stan aprowizacyjny południowej Ukrainy za groźny i okazać pomoc żywnościową ludności w ciągu całego roku.

Denacjonalizacja domów w Charkowie.

Z Charkowa komunikują, iż w ciągu sześciu ostatnich tygodni zgłoszono 5,500 podań o denacjonalizację domów w tem mieście; z tej liczby zdenacjonalizowano już 2 tys. domów.

Właścicielka

Pracowni Kapeluszy Damskich
Kazimiera Wasilewska

Łódź, al. Andrzeja 56, m. 9 fr

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kasaach.

Loterja.

Tabela wygranych.

Piąta klasa. — Siódmy dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 80.000 n-ry: 56970 63112 65978.
Mk. 50.000 nr.: 4616.
Mk. 40.000 n-ry: 2846 73442 73396.
Mk. 25.000 n-ry: 8844 11364 18765 38371 41626 89575 92870.
Mk. 15.000 n-ry: 1188 20542 24778 27618 28166 28573 28799 35273 54755 64158 67263 68254 78374 82784 83063 92490.
Mk. 10.000 n-ry: 199 1242 1498 1691 6919 7090 7300 7968 8128 8428 10852 13549 16813 18309 19808 20113 20986 23600 23714 24653 25935 28467 29932 29997 31300 33904 34585 38446 45525 53097 54916 58781 61181 63405 71557 71708 76924 86101 86856 86870 90674 92596 93006 93623 95433 96075 99731.
Mk. 8.000 n-ry: 252 557 686 1860 1886 3736 5486 5579 6083 6153 6208 8221 9643 9722 9881 10957 14466 14765 15594 16408 17341 18195 20060 21787 22100 23637 23724 24153 24187 24517

24530 27964 28177 29092 31035
31657 31705 32085 32211 32403
33344 33533 33865 34135 39226
40167 41035 41649 41777 42291
46223 46397 46566 49453 50361
50380 51153 53212 53915 54520
54666 54986 56008 56309 57488
57559 57803 58096 59965 61682
62531 62656 62934 64417 67842
68087 68909 69161 70202 70583
70818 70880 72100 72456 72999
73465 73955 74614 74733 76201
77840 78944 79068 79186 80804
81220 81608 82223 84872 84773
86252 86938 87064 87188 87854
88888 89406 89961 89993 90162
91623 91823 92488 92544 93122
94119 95931 96666 96743 96804
97446 98698.

Leczenie śpiączki.

Strasna choroba śpiączki, dziesiątkująca ludność i zwierzęta w Afryce podzwrotnikowej, a nawet uniemożliwiająca wprost prowadzenie europejskich zwierząt pociagowych i bydła do niektórych okolic Afryki, jest obecnie uleczalną dzięki postępom niemieckiego przemysłu chemicznego.

Jak zapewnia dr. Zache, były gubernator okręgowy w byłej nie-

mieckiej Afryce wschodniej, wynaleziony przez „Bayerische Farbwerke” środek pod nazwą „Beyer 205” zabija mikroby śpiączki, wprowadzane, jak wiadomo, do organizmu ludzkiego i zwierzęcego przez muchę Tsetse, nie szkodząc bynajmniej pacjentom. Wobec tego wielkie przestrzenie Afryki podzwrotnikowej, wyludnione prawie zupełnie przez straszną chorobę, staną otworem dla imigracji. Uczni niemieccy spodziewają się nawet, że wynalazek ten wskaże także drogę do leczenia malarji i febrzy nadbrzeżnej.

Niemcy jednak pragnęli również ukuć dla siebie z tego odkrycia kapitał polityczny.

Na posiedzeniu konferencji stowarzyszenia medycyny tropikalnej, która odbywa się obecnie w Hamburgu, jeden z mówców niemieckich oświadczył, że wspaniały ten wynalazek niemiecki staje się kluczem do Afryki zwrotnikowej. Rząd niemiecki musi to wyzyskać i zachować wynalazek dla siebie. Wartość tego jest tak ogromna, że za przywilej korzystania z „Beyer 205” ci, którzy pragnęliby z niego korzystać, muszą zapłacić Niemcom zwrotemzabranych im kolonji afrykańskich.

Nauczycielka gimnazjalna z pięcioletnią praktyką szkoły średniej poszukuje posady (francuski na wszystkie klasy). Oferty do „Głosu” sub „Cudzoziemka”. 636—2

M. Tykocińska

powróciła
i wnowiła swe czynność
Pracownia haftów
Al. Kościuszki 31.
539—3

„HYGIENA“

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, trocinowania i cyklizowania posadzek.
Andrzeja Nr. 1
297—7

Potrzebna zdolna maniecurzystka

do zakładu fryzjerskiego F. Szpryngiera, ul. Piotrkowska 94.
744—1



CZYTAJCIE

„Kurjer Wieczorny“

W sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się na

Białej Sali Manteufla

Zachodnia 43

WIECZÓR

-: TANECZNY :-

Program nader urozmaicony. Po programie tańce **do rana**. Bufet obficie **zaopatrzony**.

Bilety w cenie Mk. 1.000 do nabycia w lokalu Org. Sk. Krótką 9, w dniu zabawy przy kasie.

UWAGA: Czysty zysk przeznaczony na Kolonję Skantową.

60—3

GRAND-HOTEL

RESTAURACJA

Zawiadania P. T. Klientów, że na skutek reorganizacji z dniem 15 września zostaje zamkniętą na kilka dni. O dniu otwarcia nastąpi zawiadomienie.

689—1

Lekarz-Dentysta

I. GITTIS

powrócił 610—3

i przyjmuje cały dzień **tylko** Piotrkowska 81.

E. SOLOW

powróciła i wnowiła lekcje angielskiego.
N.-Ceglarniana 14 m. 2.
714—2

Samodzielny deklarant

kierownik filji pogranicznej poważnego domu ekspedycyjnego chce zmienić posadę. Oferty sub. „Okaziciel kwita № 12715” do Adm. „Głosu Polskiego”. 715—1

Dr. I. Silberstron

Choroby skórne i weneryczne

ZIELONA nr. 11.

Przej. od 12—3 i 7—8 w. Pante 3 i pół do 4 i pół
Niedziela: od 9—2 pp
12075—1

4-5-cio pokojowe mieszkanie

w centrum miasta przez doktora poszukiwane. Cena obojętna. Zgłoszenia sub. „Doktor” do Adm. „Głosu Polskiego” 636—2

Dr. Ludwik FALK

powrócił

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7
Nawrot № 7.
12385—5

Sala Filharmonji. Wtorek, dn. 19 września 1922 r. o godz. 8.30 wiecz.

Henryk Zimmermann

wygłosi odczyt w języku niemieckim na temat:

Chłopiec, czy dziewczyna?

(Przepowiednia pól).

TREŚĆ: Jak powstaje człowiek? Czy możemy określić płeć? Bajka o bocianie. Zabobony i legendy. Różne teorie o przepowiedni pól. Dlaczego teoria Schenka była fałszem? Ostatnie słowo nauki. Statystyka i dowody. Człowiek przypadku. Człowiek własnej woli. Nowy świat i nowi ludzie.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1-ej i od 3—7-ej wiecz. a w niedziele i święta od godz. 10—1-ej i od 3—5.

734—1

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc

ul. Pomorska (Średnia) 10
przyj. 12—1 i 5 do 7.
12698—6

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przej. od 10—1 i 5—8. Pante 4-5
27—30

Dr. Rabinowicz

Chor. gardła, nosa i uszu

powrócił.

Godziny przyjęć: 11 i pół do 1 i od 4 i pół do 6.

Zielona 3. Telef. 1131.
554—2

Powrócił

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłucne. 028-16

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 6
Dla pań od 4—4.

AGENT

do sprzedaży angielskiej przedzwywej. Wynagrodzenie procentowe. Oferty pod „G. H.” do admin. „Głosu”. 697—10

Wiadomość: Gdańska 57, gospoda rzy. 742—1

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Emulypowany i ułoi używa zamiast mydła toaletoowego.

DOSTAŁA PROSZEK PERŁOWY

Który nadaje czystą ratowką i piękną i delikatną rękę przy codziennym używaniu.

Generalne przedstawicielstwo i skład wysyłkowy na Polskę

Wilhelm Seifert
Lwów r. Żybkiewicza 9.

Bank Ludowy w Warszawie

SP. AKC.

poszukuje:

1) wykwalifikowanego bankowca z gruntowną znajomością niemieckiego na stanowisko

Kierownika Oddziału w Katowicach

2) rutynowanego

Kasjera do Oddziału w Łodzi

Pierwszorzędne siły z dłuższą praktyką bankową zechcą nadsyłać oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem referencji do Dyrekcji Banku Ludowego w Warszawie, Marszałkowska Nr. 99. Stanowiska do natychmiastowego objęcia. 691-1

Przed zakupem

garderoby jesiennej firma **Szmechel i Rozner**, Łódź, Piotrkowska 100 i 160 Filja, proszą odwiedzić. Skład ich zaopatrzony w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach:

Bluzki, suknie, palta, spódniczki, sukieneczki, palta dla dziewczyn. Garniturki, palta dla chłopców. Bielizna, chustki, trykotaż. 453-5



Przez 1 sekundę drogi z rogu Piotr i Cegielnia 37 u **Optyka A. HERSKORNA** poleca się wybór najnowszych rzeczy jak np. okulary amerykańskie, pensne, binokle, również wszelkie gatunki szkieł we wszystkich numerach po cenach umiarkowanych. Proszę zapamiętać adres. 12743-7

Lokal większy

na warsztat (sala) **potrzebny zaraz.** Zgłoszenia: ulica Franciszkańska № 11 m. 3, Filipezak. 12785-1

Zdolny majster

apreturowy w branży wełnianej poszukiwany na wyjazd. Panowie z bogatym doświadczeniem w tej dziedzinie zechcą się zgłosić do hotelu Mautenffel, pokój № 16, między godz. 6-8 wieczorem. 12722-2

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie. (Za wyraz 30 mk.)

Angielski, francuski. Zapisujcie się na kursa wieczorowe Amblard i Deb „Linguarum Schola” Piotrkowska 120. Pierwszorzędne zakłady typu Berlitz, od 5-8. 779-20-n

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12 m. 4, od 3-5 pp. 701-2-n

Inteligentna i muzykalna pani poszukuje kondycji w lepszym domu. Łaskawe oferty pod „Rutynowana” 665-2-n

Lekcji fortepianu i francuskiego — konwersacji, teoria — udziela rutynowana nauczycielka. Piotrkowska № 132, m. 4, od 5-6 pp. 617-3-n

Maturzystka przyjmie do domu prywatnym. Może być na wyjazd. Zgłoszenia proszę składać do „Głosu” sub H. A.

porisienne et son mari cherchent chambre meubleé. On le prix demandé donnerait leçons de français. Oferty do „Głosu” pod „H. B.” 741-3-n

Student udziela korepetycji w zakresie gimnazjalnym. Zgłoszenia: Administracja „Głosu” № 100. 666-3-z

Student udziela lekcji matematyki (starsze klasy), łaciny. Pańska 37 m. 8. 723-1-m

Uczeń VIII kl. hebraista, doświadczony korepetytor, udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów. Ceny przystępne. Łaskawe oferty pod „Zapewniony” do adm. „Głosu”. 711-3-n

Udziałem lekcji gry fortepianowej wraz z ćwiczeniem. Cena dostępna. Cegielniana 19 m. 6, front i piętro. 726-1-n

Kupno i sprzedaż. (Za wyraz 45 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, tra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łazienik, Benedykta 28 m. 13 parter. 178-12-k

Do sprzedania 2 maszyny krawieckie, 1 damska firmy „Singer” pierścieniowe, prawie nowe. Cegielniana 19 m. 2, od godz. 5-6 popoł. 657-2-k

Do sprzedania kompletne urządzenie sstrykarnia, ul. Juliusza 10, m. 12. 639-2-k

Do sprzedania tanto biłard piramidowy — Główna 49, (cukiernia). 626-3-k

Oywan perski duży do sprzedania. Wólczajska 37 m. 19. 720-3-k

Kuc do sprzedania. Dozwiedzieć się ul. 6-go Sierpnia № 58, godz. 5 do 7 popoł. 584-5-k

Pianino amatorskie nadzwyczajnej piękności, o angielskich tonach sprzedam. Oferty „Pianino” 712-2-k

Powóz, bryczki, najnowszych fasonów rolwagi sprzedam. Kilińskiego № 28. 727-4-k

Pies wilk (suczka) do sprzedania. Wład. ul. Cegielniana 8. Kozakiewicz. Zastać można od 1-3 popoł. 729-3-k

Sprzedam tokarnię poręczową i metr. w kernerach i kocot miedziany 10 winder objętości, ul. Kilińskiego 36, m. 117. 719-1-k

Wyjątkowa okazja. Jest do sprzedania całkowite urządzenie stołowne. Oferty sub „Korzystny interes” do admin. niniejszego pisma. 534-1-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Elektrycznik (Estonczyk) może być mechanikiem w klinie lub szoferem. Skalmierzyce Y. M. C. A. Aleksander Roller. 708-1-pp

Młody, inteligentny człowiek lat 24, ze średnim wykształceniem poszukuje posady kasjera inkasanta, ekspedienta magazyniera lub t. sp. na dogodnych warunkach. Łaskawe oferty z podaniem warunków kierować proszę do adm. „Głosu Polskiego” pod „Dogodne warunki”. 719-2-pp

Młody, energiczny człowiek, wiadałszy gruntownie polskim i niemieckim, z wieloletnią praktyką magazyniera i biuralisty pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty sub „Zdolny” do „Głosu”. 740-2-pp

Młody inteligentny człowiek z lepszej rodziny zdemobilizowany, poszukuje posady w jakimkolwiek interesie. Zdolny do wszelkich prac biurowych. Oferty pod „H. D.” do adm. „Głosu”. 710-1-pp

Niania, rosjanka poszukuje miejsca w przyzwoitym domu do niemowlęcia. Może wyjechać. Przejazd 30 m. 22 od 12-2 i od 5-7. 700-1-pp

Pani poszukuje przy inteligentnej rodzinie kondycji do 1 lub 2 dzieci. Of. pod „S. L.” 731-1-pp

Pani z dobrym świadectwem poszukuje posady biurowej. Zgadza się na wyjazd. Oferty pod „Biuro” 736-1-p

Samodzielną buchalterka-maszynistka wolna w godz. przedpołudniowych poszukuje posady. Lipowa 40 m. 30 706-2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Biuro techniczne poszukuje sprzedawcy na miasto. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia pod „Sprzedawca” 507-3-pz

Makladca-ka może się zgłosić do drukarni B-a Smolarskich, Łódź, Piotrkowska 41. 628-3-pz

Panna lub niania do 8 miesięcznego dziecka potrzebna od zaraz. Świadectwa wymagane. Dzielna 47 Baranowa. 58-1-pz

Podluz dla robót powozowych potrzebny natychmiast. Gdańska 124. 690-2-pz

Zdolna podręczna poszukuje pracy w krawcowej. Łaskawe oferty pod „L. Z.” do „Głosu Polsk.” 653-2-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania, jednego pokoju, lub przy rodzinie. Cena obojętna. Oferty do „Głosu” sub „Bezdzietne”. 725-2-m

Oficer kawaler poszukuje pokoju umebłowanego lub nie. Oferty do „Głosu” pod „Oficer” 737-2-m

Poszukuje pokoju przy rodzinie, możliwie z oddzielnym wejściem. Zgłoszenia do Głosu sub „Student”. 730-1-m

Pokój umebłowany odstępnie pojedynczej osobie, posiadającej pianino. Oferty do „Głosu” „S. S.” 705-1-m

Umebłowanego pokoju z prawem używania kuchni poszukuje u inteligentnej rodziny, ewentualnie zamienić pokój z kuchnią we Lwowie na takiż mieszkanie w Łodzi — zaraz. Oferty do „Głosu” sub „Prawnik” 704-1-m

Stancja z utrzymaniem dla dwóch uczniów, lub uczenie przy inteligentnej israelokłej rodzinie. Oferty do „Głosu” sub „31”. 703-1-m

Interesy handlowe

(Za wyraz 45 mk.)

Sklep przy ul. Dzielnej wraz z urządzeniem do sprzedania. Oferty do „Głosu” sub „Dzielna” 707-3-h

Stolarnia w dobrym punkcie do sprzedania 10 warsztatów, wszelkie narzędzia za dwa i pół miliona mk. Oferty pod „Lokal” 702-3-h

Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 40 mk.)

Kuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8. Masz. 000-0

Kuszerka Pipikowa przyjmie zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska 76 132. 12739-10-d

Podaje się do wiadomości Sz. Cytelnikowa że z powodu pracy w Komitecie Wyborowej Kierowniczej biblioteki, Andrzeja 5, biblioteka ta z rana nie będzie czynna, natomiast po południu od 2-ej do 8-ej wiecz. Zmiana godzin pracy trwać będzie przez czas wyborów, względnie do odwołania. 718-1-d

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Arend Gustaw zgubił kartę demobilizacyjną, wyd. w Krakowie. 635-3-z

Czarnecki Franciszek zgubił paszport polski, wyd. w Zloczewie. 597-3-z

Dokumenty w Szlamie skradzione 5 lipca 1922 r. w Łącku dowód osobisty, kartę bezterminowego urlopu i legitymację urzędniczą, wydana w Łodzi. 603-3-z

Joskowicz Iosek zgubił kartę powołania z 1901 r., wyd. w Wieluniu. 597-3-z

Wn Maksymilian zgubił paszport niemiecki, wyd. w Warszawie. 246-3-z

Wotkowski Roman zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 945-3-z

Woz Sara zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 699-3-z

Windenbaum Berek zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 697-3-z

Wojciszewski Jakób Abram zgubił kartę powołania roczn. 1884. 694-3-z

Poltowska Klementyna zgubiła dowód osobisty, wyd. w Podębicach. 657-3-z

Żuman August zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w gminie Zelechlin. 599-3-z

Żwarski Rajnhold zgubił tymczas. dowód osobisty, oraz kartę zwolnienia, wyd. w Łodzi. 647-3-z

Warszawski Izidor zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 710-3-z

Zaginęły następujące losy V kl. Loterii Państwowej: 1 za № 10265, pół za № 21947 oraz dwie za — 95912. 696-1-z

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Leonarda Kina. 645-3-z

Zgubiono dwa weksle na zlecenie Ch. Frenkela. 1 weksel 163.000.— term: 4X, wystawca Neinfeld, Wschodnia 57; i weksel 60.000.— term. 30.IX, wystawca U. Olszycycki, Brzezińska 21. Uczeń zaszła zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Ch. Frenkel, Magistracka 19. 681-2

Prenumer. Miesięcznie M. 1.550.—, Kwartalnie M. 4.650.—. Za odroczenie dopłaca się Mk. 100.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.650.—, Kwartalnie 4.850.—, Zagranicą Mk. 2.615.— miesięcznie.

Zwyczaizne: 100 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 250 mk. w tekście 300 mk. po tekście 200 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalc). NEKROLOGI: 160 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalc). Zaręczynowe i zastawnicze po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm sagratiz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w redakcyjnym nieludzielnym i swiatecznym 25 proc. drożej. Za termn. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.